

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład: 78.886

Wyd. A

Cena 70 gr

Nr 232 (3201) — Rzeszów, 26 i 27 września 1959 r.

Z obrad Plenum KW PZPR w Rzeszowie

Uczynić wszystko, by kraj otrzymał wielką ropę

25 września obradowało w Rzeszowie Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Tematem Plenum było omówienie sytuacji w kopalnictwie naftowym i związanej z nim — produkcji gazu oraz zadań na najbliższy okres, które by pozwoliły na zabezpieczenie potrzebnej ilości paliw płynnych dla naszej gospodarki narodowej.

W obradach Plenum uczestniczyli aktywni partyjni, gospodarze przemysłu naftowego, a także przedstawiciele Ministerstwa Górniczego i Energetyki, które reprezentował mgr inż. Zygmunt Zborowski — dyrektor generalny tego ministerstwa. Obradom przewodniczył członek KC, I sekretarz KW. tow. WŁADYSŁAW KRUCZEK.

W części organizacyjnej Plenum wybrało tow. Roberta Pisarskiego na członka Komitetu Wojewódzkiego i w skład egzekutywy, powierzając mu równocześnie funkcję sekretarza KW.

Następnie tow. R. Pisarski przedstawił członkom Plenum ocenę egzekutywy KW dotyczącą sytuacji w kopalnictwie naftowym i w dziedzinie wierceń poszukiwawczych i eksploatacji gazu ziemnego, zwracając szczególną uwagę na prace geologiczne — poszukiwawcze — które

prorowadzone powinny być zarówno na Niżu jak i Przedgórzcu. Jest to droga, którą można będzie dać krajowi dużą ropę. Referat poruszał także problem wierceń na większych głębokościach, lepszego wyposażenia technicznego służby geologicznej i eksploatacyjnej, wymianę doświadczonych z przodującymi pod tym względem krajami, a zwłaszcza ZSRR. Wiele uwagi zwrócono również na eksploatację ropy naftowej i gazu, a zwłaszcza na podjęcie kroków, mających na celu dalsze systematyczne zmniejszanie spadku naturalnego ropy na otworach starych. W referacie omówiono również rolę samorządu robotniczego, warunki pracy załóg kopalnianych, a także pracę organizacji partyjnych.

Fragmenty referatu będą wydrukowane w najbliższym numerze naszej gazety.

Jako pierwszy, głos w dyskusji zabrał doc. inż. Henryk Górka — dyrektor Przedsiębiorstwa Eksploatacji Ropy i Gazu „Karpaty” w Krośnie. Mówca przestrzegł przed samouspokojeniem, które może rodzić fakt, że plany produkcyjne przez naftę są na ogół

systematycznie realizowane. Plany rozwoju przemysłu naftowego opierają się bowiem na złożach, które już są odkryte. Wielkość zasobów nie zabezpiecza potrzeb w tej dziedzinie. Stąd głównym celem jest powstrzymanie naturalnego spadku na starych otworach. Tu mówca przedstawił różnorodne metody wtórne, dzięki którym utrzymuje się intensyfikacja złóż. W tej dziedzinie rzeszowscy naftowcy mają niezłe wyniki i wiele doświadczeń. Pierwsi w Europie zastosowali wtłaczanie do złóż gazu i powietrza, uzyskując tą drogą nadwyżkę wyrażającą się 10 tys. ton ropy. Nawadnianie przyniosło 1.200 ton ropy. Torpedowanie — 1.200 ton. Szczelinowanie złóż, jakie przeprowadzono na przestrzeni lat 1957-1959 w 45 otworach, pozwoli w ciągu najbliższego 10-letnia uzyskać dodatkowo 12 tys. ton ropy. Mówca zwraca uwagę na konieczność zwiększenia wierceń poszukiwawczych zarówno ropy jak i gazu ziemnego.

Tow. Stanisław Musiał, I sekretarz KP Gorlice — podkreśla znaczenie faktu, że obrady Plenum poprzedzone zostały szeroką dyskusją jaka toczyła się wśród załóg ko-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rozpoczął się drugi etap rozmów Eisenhower-Chruszczow

WASZYNGTON
W piątek w Camp David rozpoczął się drugi i ostatni etap rozmów między prezydentem Eisenhowerem i premierem Chruszczowem w czasie pobytu tego ostatniego w Stanach Zjednoczonych. Jak wiadomo, pierwszy etap rozmów między obu mężami stanu odbył się natychmiast po przybyciu premiera radzieckiego do Stanów Zjednoczonych.

W rozmowach w Camp David prócz prezydenta Eisenhowera i premiera Chruszczowa, sekretarza stanu Hertera i ministra spraw zagranicznych Gromyki biorą udział wiceprezydent Nixon, ambasador USA w Moskwie Thompson, ambasador ZSRR w Waszyngtonie Mienszиков, stały delegat USA w ONZ Cabot Lodge i inni.

Tematyka rozmów ustalona już poprzednio przez Hertera i Gromykę nie została podana do wiadomości publicznej. Przypuszcza się, że wachlarz omawianych problemów będzie bardzo rozległy, obejmując m. in. takie kwestie, jak rozbrojenie, Niemcy, Berlin, sytuacja w Azji południowo-wschodniej, rozszerzenie sto-

sunków amerykańsko-radzieckich itd.

Do rozmów amerykańsko-radzieckich, mimo że nie przewiduje się, aby przyniosły one natychmiast konkretne rezultaty, przywiązuje się dużą wagę. Panuje powszechna opinia, że rozmowy te utrudniają drogę do dalszych negocjacji i przyczyniają się do dalszego pogorszenia atmosfery międzynarodowej.

Premier Chruszczow poświęcił w piątek rano kilka godzin na konferencję ze swymi doradcami w związku z rozmowami w Camp David. Dlatego też jego zamierzona wizyta w Instytucie Zdrowia w pobliżu Bethesda została odwołana.

W południe premier ZSRR był zaproszony na lunch do sekretarza stanu Hertera, jego małżonkę natomiast gościła u siebie pani Nixon.

Już od wschodu słońca przed Blair House zebrały się tłumy osób, które miały nadzieję ujrzeć Chruszczowa.

W tym samym czasie prezydent Eisenhower przygotowywał się również do spotkania, odbywając rozmowy z sekretarzem stanu Herterem i jego zastępcą Merchantem, Cabot Lodge'em i ambasadorem amerykańskim w ZSRR Thompsonem.

Na str. 2 czytaj nasz komentarz pt. „Atmosfera przychylna i pełna oczekiwaniam”

Gościmy Melchiora Wańkowicza

Przyjemną niespodziankę przygotował Wojewódzki Zarząd Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Rzeszowie, zapraszając do nas Melchiora Wańkowicza, znanego literata i publicystę, autora sławnych książek m. in. „Na tropach Smetki” i pamiętnika z historycznych walk pod Monte Cassino. Wańkowicz przybywa z cyklem prelekcji pt. „Moja droga do Polski” i „Monte Cassino”, które wygłosi w dniach od 29 bm. do 8. X. br. w Rzeszowie, Przemysłu, Dębicy, Mielcu, Przeworsku, Jasle, Krośnie, Gorlicach, Łańcucie i Jarosławiu.

Pierwsze spotkanie odbędzie się w Rzeszowie w dniu 29 bm. o godz. 18 w sali Domu Kolejarza. Przedsprzedaż biletów tylko w dniach 28 i 29 bm. w biurze TWP przy ul. Tkaczowa 7. Zakłady pracy mogą wcześniej składać zamówienia. ZW TWP zastrzega sobie prawo limitowania kart wstępu. (mg)

Przed 10 rocznicą powstania ChRL

W ramach imprez organizowanych przez Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Chińskiej w Rzeszowie z okazji 10 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej odbędzie się w dniu 26 bm. (sobota) o godz. 18 w sali WDK przy ul. Okrzei 7 w Rzeszowie

Uroczysta akademія wojewódzka

Na program złoża się referat o okolicznościach oraz koncert Państwowej Orkiestry Symfonicznej.



Pamiętasz była jesień...

PUNKT WIDZENIA

UCZESTNICZYLEM ostatnio w zebraniu pewnego klubu. Zebrani — wśród których byli wierzący i niewierzący — dyskutowali na temat moralności religijnej i moralności świeckiej. Argumentów w rodzaju „ateista, to świnią”, lub odwrotnie „moralność religijna, to moralność niewolników” nie używano. Była to rzeczowa, kulturalna rozmowa, dyskusja. Jedna i druga strona — zwolennicy moralności świeckiej i zwolennicy moralności religijnej — zgadzała się, że o moralności świeckiej jako fakcie realnym w Europie można mówić już od kilkuset lat, że ta właśnie moralność będzie się coraz wyraźniej kryształizować, że obserwujemy jej niewątpliwą rozwój w Polsce, tak samo zresztą jak w wielu innych nowoczesnych społeczeństwach. W tych wszystkich sprawach obfe dyskutujące ze sobą strony były zgodne. Podzielały też jeszcze jedno stanowisko, którym chcę się bliżej zająć. Oto: jedni i drudzy uważali, że w czasach najdawniejszych moralność była nieodłączna od religii, że moralność po-

wstała dopiero po powstaniu religii, że jest przeto z pochodzenia wtórna wobec religii. Czy stanowisko to jest uzasadnione? Jedno nie u-

Religia i moralność Odwieczny związek? Nie!

ga wątpliwości: stanowisko to jest bardzo rozpowszechnione. Funkcjonuje na zasadach prawdy oczywiście, niewątpliwie, na zasadach aksjomatu, którego nie należy uzasadniać. Ale jak to często rzecz ma się z prawdami tzw. oczywistymi — i ta prawda „oczywista” pozostaje w sprzeczności z wynikami badań nauko-

wych. Badania naukowe? Czyż nauka może wypowiedzieć się na temat wzajemnych stosunków między moralnością i religią w okresie tak zamierzchłym, jak najdawniejsze dzieje ludzkiego społeczeństwa? Owszem, i w tej sprawie nauka ma coś niecoś do powiedzenia. Spośród wielu możliwych autorytetów pozwolę sobie przytoczyć w interesującej nas materii opinię polskiego uczonego, Tadeusza Zielińskiego, Tadeusza Zielińskiego, członka PAU, wieloletni profesor Uniwersytetu Warszawskiego w okresie międzywojennym, zdobył miano jednego z najlepszych hellenistów w świecie. Spod pióra Tadeusza Zielińskiego wyszła między innymi rozprawa „Bóg i dobro”, z podtytułem: „Jak moralność stała się religią, a religia moralnością?”. Rozprawa poświęcona jest czasom i społeczeństwu, które autor znał wybornie — najdawniejszej społeczności greckiej. W wyniku szczegółowej analizy źródeł — przede wszystkim Iliady — prof. Tadeusz Zieliński stwierdza stanowczo, że

(Ciąg dalszy na str. 2)



NOWINY
Tygodnia

Plenum KW PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

palnictw naftowych. Obrady są bogatsze o wiedzę i doświadczenie tysięcy robotników przemysłu naftowego.

Omawiając stosowane w przemyśle naftowym zabiegi wtórne wskazuje, że są one często mechanicznie stosowane. Zdarza się, że nawadnianie w jednym miejscu daje pozytywne wyniki, w drugim — nie, co podraża bardzo koszty. Postuluje, by szkody górnicze zatławiane były na miejscu, a nie w Krakowie. Zdarza się, że koszty podróży urzędnika są większe niż suma wypłacana rolnikowi za zniszczone zasiewy. Uzasadnia również potrzebę dalszej rozbudowy Fabryki Maszyn i Urządzeń Wiertniczych w Gliniku Mariampolskim.

Wystąpienie tow. Jurusika, I sekretarza KP Lubaczów, dotyczy inwestycji związanych z gazem ziemnym, jak też problemu wykorzystania gazu dla potrzeb ludności.

Mgr inż. Cwierz — dyrektor Zjednoczenia Przem. Naftowego w Warszawie, przedstawia następnie plany i zamierzenia poszczególnych resortów. Górnictwo nasze — mówi inż. Cwierz — kiedyś przodujące, nie nadaje za potrzebami i za postępem technicznym. W tej dziedzinie mamy poważne zaległości w stosunku do innych krajów. Najbardziej ta sprawa przedstawia się w wierceńiach eksploatacyjnych. Tę dysproporcję trzeba wyrównać.

Tow. Fr. Kielbicki — sekretarz Prezydium WRN dłużej zajmuje się omówieniem możliwości eksploatacji gazu dla

potrzeb ludności. Wojewódzka Rada nie dysponuje w tej chwili na ten cel odpowiednimi funduszami. Ale gaz może być doprowadzony do mieszkań robotniczych przy pomocy społecznych komitetów, które już w niektórych miejscowościach działają, jak np. w Lubaczowie. Mówca podkreśla fakt, że Rada Narodowa uwzględniając rozwój przemysłu naftowego i gazu, lokuje szereg inwestycji m. in. nowe drogi w tych okęgach, gdzie ten przemysł jest zlokalizowany.

Poseł Wałs był również zdania, że prace poszukiwawcze powinny być prowadzone równocześnie na Niżu i w Karpatach. Zwraca również uwagę na konieczność rozbudowy Fabryki Maszyn w Gliniku Mariampolskim, jak też sprawy bhp, zaopatrzenia.

Władysław Reydzki — przewodn. Zarz. Okr. Zw. Zaw. Górników — Naftowców stwierdza, że związki zawodowe zbyt mało dotąd poświęcały uwagi sprawom współzawodnictwa pracy, co w najbliższej przyszłości powinno ulec zmianie na lepsze. Omawia poza tym stosunek związków zawodowych do spraw plac w przemyśle naftowym i potrzeb o charakterze komunalnym, wskazuje na konieczność podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Następnie zabiera głos mgr inż. ZYGMUNT ZBOROWSKI — dyrektor Departamentu Min. Górnictwa i Energetyki. Mówca stwierdza, że wnioski egzekutywy w sprawie nafty i gazu pokrywają się w zasadzie z polityką pro-

wadzoną przez ministerstwo. Poszukiwania nowej ropy mają iść w tym kierunku, by najmniejszym kosztem odkryć największą ilość ropy i gazu. Wiercić nie można na ślepo, lecz po przeprowadzeniu badań geofizycznych. Badania geofizycznymi należy objąć cały kraj, ale można rozszerzać teren już zbadany. Podkreśla konieczność wprowadzenia postępu technicznego do przemysłu naftowego i potrzeb racjonalnego stosowania metod wtórnych. Ustosunkowuje się również do wymienianej w dyskusji kilkakrotnie Fabryki Maszyn w Gliniku Mariampolskim, i stwierdza, że rozwój tej fabryki uzależniony jest wyłącznie od jakości dostarczanych urządzeń, które jeszcze nie tak dawno nie odpowiadały stawianym wymogom. Wskazuje również na potrzebę szkolenia nowych kadr górników-naftowców.

Dyskusję podsumował tow. Władysław Kruczek, I sekretarz KW. Mówca zajął się głównie potrzebą wierceń poszukiwawczych, zwracając jednocześnie uwagę na obniżenie dotychczasowych kosztów z tym związanych. Uważa, że naftowców powinna cechować gorączka czynu wynikająca z faktu, że kraj czeka na „wielką ropę”. Następnie tow. Kruczek omówił sytuację gospodarczą w kraju i w województwie.

Na zakończenie Plenum przyjęło uchwałę nakreślającą sposoby i środki zabezpieczające rozwój przemysłu naftowego na przestrzeni najbliższych lat. E. J.

SOBOTA
N. S. Chruszczow przybył do Los Angeles. Z lotniska premier radziecki udał się do Hollywood. W spotkaniu wzięli udział najwybitniejsi amerykańscy aktorzy filmowi. Marylin Monroe wyraziła się, iż jest to największy dzień w historii filmu amerykańskiego.

NIEDZIELA
Agencja TASS ogłosiła komunikat poświęcony wyrzuceniu, oprzyrządowaniu wyników naukowym lotu drugiej radzieckiej rakiety kosmicznej Dnie z „Lunika-2” świadczą m. in., iż Księżyc nie ma ani pola magnetycznego ani pasów radiacji takich, jakie otaczają Ziemię.

N. S. Chruszczow przybył do San Francisco. Powitanie, jakie zgotowano premierowi radzieckiemu, było najserdeczniejszym z dotychczasowych w USA. „Nareszcie czuje się swobodny” — powiedział Chruszczow, widząc, że agencja bezpieczeństwa nie są w stanie dużej izolować go od tłumów. Nareszcie zobaczył prawdziwych Amerykanów. „Sa oni — powiedział — tak samo sympatyczni i dobrzy jak moi rodacy”.

PONIEDZIAŁEK
W ślad za złożoną przez premiera Chruszczowa deklaracją na temat powszechnego i całkowitego rozbrojenia delegacja radziecka w ONZ wystąpiła na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ z formalnym wnioskiem skierowanym do prezydium dziennej obecnej sesji punktu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu.

N. S. Chruszczow zwiedzał San Francisco. Premier radziecki złożył m. in. wizytę w siedzibie dokarów.

PONIEDZIAŁEK — WTOREK

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz oraz Pełnomocnik Rządu do Spraw Zagospodarowania Terenów Południowo-Wschodnich Stanisław Tkaczew w towarzystwie członka KC, I sekretarza KW PZPR Władysława Kruczka i przewodniczącego Prezydium WRN Franciszka Jagusztyna zwiedzili Bieszczady, interesując się postępowaniem realizacji inwestycji przemysłowych, leśnych i drogowych.

WTOREK
„Wspólnie dążymy do pokoju” — tym hasłem powitał premiera ZSRR niasto Des Moines — stolica Iowa, „stanu farmerów”.

„Działajmy tak, aby coraz więcej było zboża i mięsa i aby nie było w ogóle bomb wodorowych” — powiedział Chruszczow na przyjęciu w Des Moines.

W wyniku głosowania Zgromadzenie Ogólne NZ 44 głosami przeciwko 21 przy 8 wstrzymujących się od głosowania postanowiło odrzucić poprawkę Nepal i nie wpisywać na porządek dzienny bieżącej sesji sprawy reprezentacji CHRL w ONZ, jak również wstrzymać się od wszelkiej dyskusji nad tym problemem w czasie bieżącej sesji.

„Bez Chin Ludowych ONZ nie może odegrać właściwej roli w rozwiązywaniu ważnych problemów światowych” — powiedział minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki na poniedziałkowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ.

SRODA

N. S. Chruszczow zwiedził stan Iowa — słynny z uprawy kukurydzy.

CZWARTEK

N. S. Chruszczow przybył do Pittsburghu — największego ośrodka przemysłu stalowego USA.

PIĄTEK
Premier ZSRR N. S. Chruszczow i prezydent USA D. Eisenhower rozpoczęli w rezydencji prezydenta Camp David drugą część rozmów. Po zakończeniu rozmów amerykańsko-radzieckich w niedzielę 27 września opublikowany zostanie krótki komunikat o ich przebiegu. Wieczorem tego dnia szef rządu radzieckiego wygłosi godzinne przemówienie telewizyjne do narodu amerykańskiego, kończąc tym przemówieniem swój pobyt w USA.

Kol. Kazimierz Bochenek
— pracownik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Dębicy, członek Związku Młodzieży Socjalistycznej zginął śmiercią tragiczną w dniu 23 września br. W Jego osobie tracimy zdolnego i sumiennego pracownika oraz oddanego kolegę, którego z głębokim żalem żegnają

KOMITET ZAKŁADOWY ZMS I KOLEDZY

Odwieczny związek? Nie!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

sankcja religijna początkowo „...osłania powinność nie moralną, tylko sakralną. Bogowie łaskawi są na tych, którzy modlą się do nich i przepisowo składają im ofiary; przeciwnie, kto nie spełnia swych wobec bogów powinności, tego karzą... Skoro zaś tak, to rze mamy jeszcze prawa mówić o etyczności religii lub o charakterze religijnym etyki. Sankcja religijna ogarnia tutaj ciasny załedwie krag obowiązków człowieczych, osobistym ograniczając się stosunkiem ludzi do bogów; nie dotyczy ona jeszcze zakresu stosunków ludzi między sobą w rozmaitych warunkach bytu rodzinnego, obywatelskiego, międzynarodowego. Zakres ten miał również swoją sankcję, ale sankcja ta nie miała charakteru religijnego”.

W okresie, któremu odpowiada „Iliada”, cnotliwi nie mogą jeszcze — jak dowodził prof. Zieliński — spodziewać się nagrody, niegodziwym zaś nie grożą

kary pozagrobowe. Wprawdzie Odys dostrzega w przybytku hadesowym ukaranych: Tantal cierpi siłny „męki tantalowe” dwa sępy zniecają się nad olbrzymem Tytymem, Szyf darenymie sili się wtopić na szczyt góry swój kamień „bezlitosny”. Wszyscy oni jednak są ukarani przez bogów nie dlatego, że byli niegodziwi wobec swoich bliźnich, lecz z tego tylko powodu, że w taki czy inny sposób znieważyli bogów. Bogowie greccy w epoce homerowskiej nie ingerują w życie moralne ludzi, nie nagradzają ani też nie karzą ich za czyny, nie interesują się moralnymi zasadami współzycia ludzi. Można więc powiedzieć — używając dzisiejszej terminologii — że moralność w epoce homerowskiej nosiła najzupełniej świecki charakter. Sankcje moralne nie opierały się na zasadach doczesnych, świeckich.

W dalszych fragmentach rozprawy prof. Tadeusz Zieliński przedstawia pro-

ces łączenia się religii greckiej z moralnością. Był to proces niezmiernie powolny, długotrwały. „Zainteresowanie” bogów greckich dla spraw ludzkiego współzycia rozdziło się stopniowo. Wjęcie wody upłynęło na Styksie, nim w hadesowym przybytku, obok tych, którzy obrażili bogów, znalazli się również i ci, którzy postępowali niegodziwie wobec swoich bliźnich. Rozdzielenie moralności i religii u pierwotnych ludów greckich, opisana przez prof. Zielińskiego, nie jest zjawiskiem wyjątkowym. W oparciu o obrzniętą literaturę etnograficzną, która powstała w ostatnich stu latach, można z całą pewnością stwierdzić, że analogicznie rzecz ma się u wszystkich ludów najdawniejszych, pierwotnych. Religia i moralność były początkowo dwoma odrębnymi, obcymi sobie obszarami. Edward B. Taylor — jeden z klasyków etnografii — w swoim fundamentalnym dziele „Cywilizacja Pierwotna” przytacza niezliczoną ilość materiałów pokazujących, jak poszczególne twierdzenia, instytucje religijne nabierały stopniowo zabarwienie moralne, jak wyposażały się w funkcje moralne.

Związek moralności z religią nie jest więc bynajmniej odwieczny. Można też dodać, że związek ten nie zawsze był szczęśliwy dla moralności. Jest to jednak już odrębny, tematyczny wielki problem.

RYSZARD TURSKI

CO GŁYCHACI W POLITYCE?

Atmosfera przychylna i pełna oczekiwania

(KORRESPONDENCJA WŁASNA AR Z NOWEGO JORKU)

Premier Chruszczow jest już z powrotem w Waszyngtonie. Objazd kilku wielkich miast oraz ośrodków przemysłowych i rolniczych Stanów Zjednoczonych został zakończony. W Waszyngtonie sekretarz stanu Herter koło czy ostatnie przygotowania do rozpoczynających się rozmów. Eisenhower i Chruszczow raz jeszcze dali wyraz nadziejom, że rozmowy ich będą owocne.

Tymczasem w czasie dwudniowej wizyty na żywej równinie stanu Iowa, rozegrała się scena, która stanowiła swoisty komentarz do przebiegu całej dotychczasowej podróży Chruszczowa po Ameryce. Des Moines, stolica stanu, przyjęła premiera ZSRR również gościnnie, jak San Francisco. Jedni mówią: „bardzo serdecznie”, drudzy powiadają — „entuzjastycznie”. Były transparenty powitalne: „Chcemy przyjaznego współzawodnictwa!” Był jeden czy drugi napis nieprzyjazny, ale nikt nań, oprócz niektórych reporterów, nie zwracał uwagi. Atmosfera była swobodna, zgodna z tradycjami rolniczych stanów środkowego Zachodu. Wydarzeniem oczekiwanym i zapowiadającym od dawna było zwiedzenie farmy Roswella Garsta w Coon Rapids. Garst, który, jak powiada tutaj prasa, sam kreował się ambasadorem Ameryki, jest autorem sentencji: „kaczan kukurydzy równo się porci kielbasą”, realizuje tę zasadę w praktyce i zyskał światowy rozgłos swoją selekcyjną kukurydzą i wynikami tużeczenia. Nade wszystko zaś gotowością dzielenia się wiedzą i doświadczeniem z całym światem.

Pod koniec wizyty w Coon Rapids, gdy reporterzy obścapiłi Chruszczowa i gospodarza, Garst objąwszy premiera ZSRR powiada do mikrofonu: „My, dwaj rolnicy, szybciej byśmy rozwiązali problemy niż dyplomaci”. Wszyscy się śmieją, a Garst, jakby przypomniał sobie dopiero teraz o oficjalnym ambasadorku USA, Cabot Lodge'u, który towarzyszył stale Chruszczowowi, rzuca pod jego adresem równie żartobliwe słowa przeproszenia. Reporterzy są zadowoleni, otrzymali codzienną porcję małej sensacji. A że Lodge nie cieszy się ich sympatią, więc słowa Garsta stają się akcentem nie tylko dnia, ale i następnych spotkań.

Myślami wszyscy są już w Camp David. Krótki epizod. Zwiedzenie największego centrum przemysłu stalowego Stanów, Pittsburgha, nie zmienia sytuacji ani nastrojów. Kilkanaście

tysięcy ludzi o północy wita premiera. Miasto rześkie i iluminowane, ale wielkie piece nie dymią już od 72 dni. Trwa strajk, którego robotnicy nie chcieli, a który pozwala przemysłowcom zlikwidować nagromadzone zapasy stali. Tak więc Chruszczow zobaczył tylko fabrykę maszyn za miastem, która jest czynna. Jeszcze jedno: pozostaje godzina lotu do Waszyngtonu. Zwiedzanie Ameryki jest skończono. Znajomość zawarta, czas zasiąść do zielonego stołu, do konstruktywnych rozmów zapowiedzianych przez obie strony. Jak pisze Lippman — atmosfera ogólna jest przychylna, pełna oczekiwań i dobrze ją oddał Garst. Najważniejsze jest to, co zgodnie stwierdzają oficjalni rzecznicy i poważni rozmówcy: w jednym podstawowym punkcie istnieje zgodność między ZSRR i USA — obie strony chcą uwolnić stosunki międzynarodowe od groźby wojny atomowo-wodowej i obie strony chcą zmniejszyć ciężar zbrojeń.

Nikt jednak, nawet Herter, nie chce słówkiem zdradzić, czy istotnie stanowisko amerykańskie stało się w jakiejś sprawie bardziej realistyczne, ale też nikt nie mówi niczego, co by mogło zaszkodzić rozmowom, zaczynającym się w piątek wieczorem.

Pauze głębokie przekonanie, tak wśród obserwatorów dyplomatycznych jak i w kręgach dziennikarzy, że w wielu sprawach rozmowy Eisenhower — Chruszczow zapoczątkują właściwe rokowania, które zakończona zostaną w drugim etapie wymiany wizyt w Moskwie, prawdopodobnie w końcu października. — Wszyscy jednak już w samym klimacie w jakim odbędą się rozmowy, w atmosferze dobrej woli widzą konkretne korzyści dla rozwoju sytuacji międzynarodowej.

Wielu komentatorów i zwykłych ludzi w fakcie, że w Camp David z dala od kamer telewizji i mikrofonów radiowych Chruszczow i Eisenhower — szefowie dwóch najpotężniejszych państw świata spędzą dwie doby pod wspólnym dachem, chce widzieć coś więcej niż symbol gościnności.

Świat potrzebuje pokoju, potrzebuje aktywnej współpracy i oczekuje od rozmów w Camp David konkretnego kroku w tym kierunku.

WŁADYSŁAW PAWLAK

MAŁOLETNI SIŁACZ
ATENY
Urodzony 15 lipca 1956 roku, w małej miejscowości Constantia, niedaleko granicy jugosłowiańskiej, Vasilis Patsidis, idzie wyrażnie w ślady mitologicznego Herkulesa. Miał już zaledwie 3 lata wazw on 30 kg. ma 120 cm wzrostu oraz 73 cm obwodu klatki piersiowej i 38 cm obwodu szyi.
Rodzice udali się ze swym niezwykłym synkiem do Salonic, gdzie poddali go dokładnym badaniom lekarzy. Podczas wizyty chopczyk podniósł

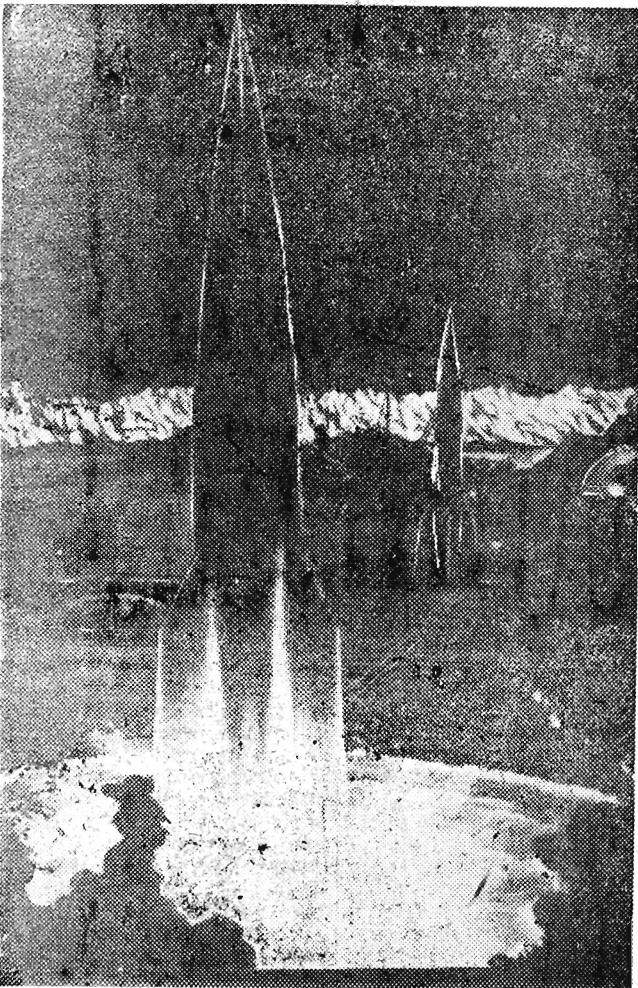
LIST SPRZED 41 LAT
RZYM
Angela Picco z Marano (niedaleko Vicenza) otrzymała list od swego męża, który zmarł 8 lat temu. List wrzucony był do skrzynki przez męża 41 lat temu, podczas działań wojennych, w których uczestniczył małżonek pani Angeli.
List został odnaleziony podczas prac porządkowych budynku, w którym najprawdopodobniej przed laty znajdował się urząd pocztowy.

To ciekawe

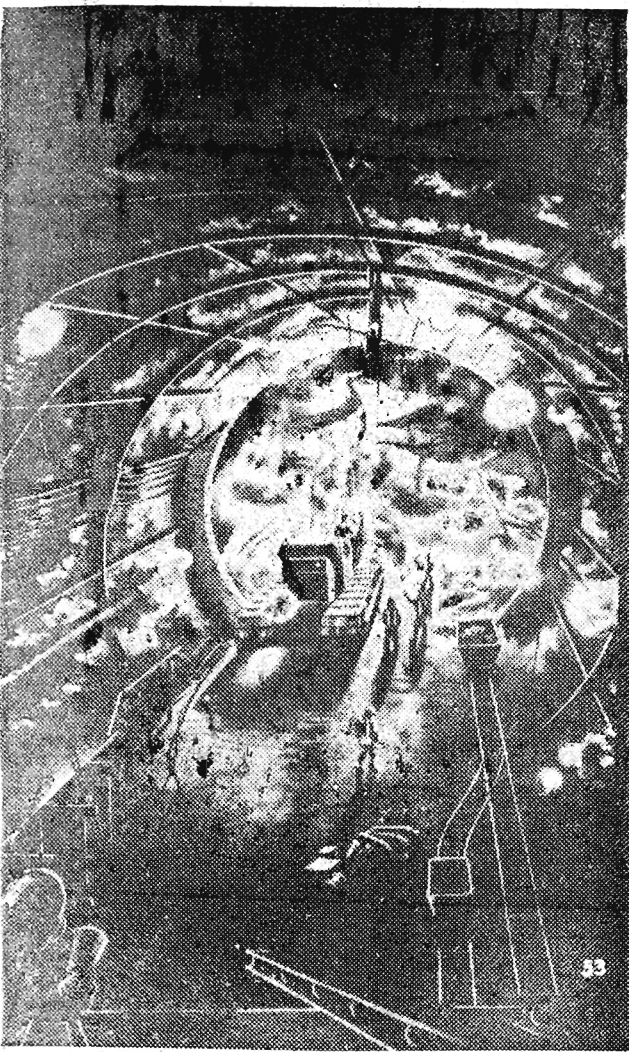
ZARABIA 10-KROTNIE WIĘCEJ NIŻ PREMIER BRYTYJSKI

LONDYN
Brytyjski król rock'n rollu Tommy Stiel podpisał kontrakt na 3-miesięczne tournée po Australii, za które otrzyma 100 tys. funtów. Jest to najwyższa suma, jaką kiedykolwiek otrzymał za występy w

LĄDUJEMY NA KSIĘŻYCU



W księżycowej bazie rakietowej... Szereg pojazdów międzyplanetarnych utrzymuje regularną łączność z Ziemią.



To już dzieje się na Księżycu... Trwa budowa... srebrego globu. Będzie to chronić astronautów od dział... rutów, pr... ni kosm... ych i innych szkodliwych wpływów ze wnętrznich.

Owego pamiętnego dnia w pierwszej minucie północy zamilkła na Lunniku II kosmiczna radiostacja. Skupieni astronomowie w budapeszteńskim obserwatorium obserwują powstawanie krateru, w którego sercu spoczęło rozarte na proch dzieło radzieckich uczonych.

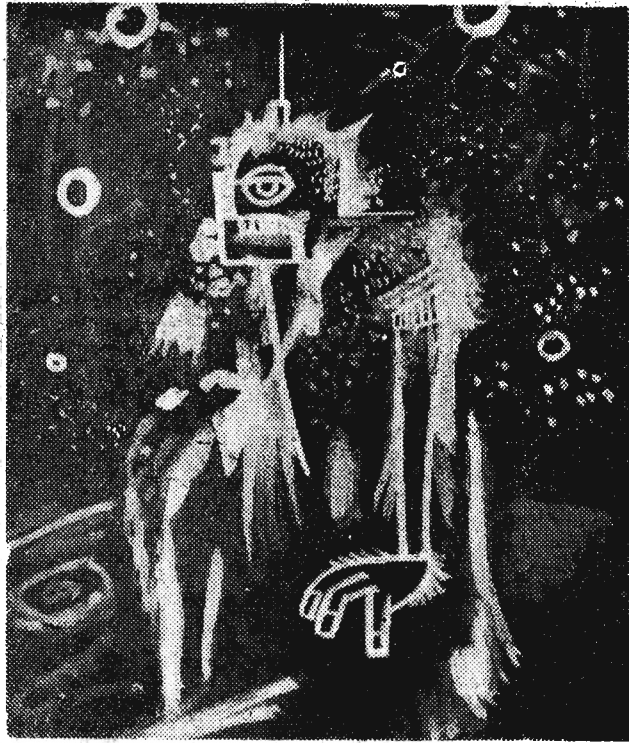
Dziwne, ale jakże inaczej wyobrażała sobie ludzkość podobną chwilę. Pół wieku temu wylądował na Sinus Westum pocisk z bohaterami księżycowej trylogii Żuławskiego. Wiek wcześniej okrążyła Księżyc gigantyczny, armatni pocisk Jules Verne'a. Dzisiaj bohaterowie Lem'a nie podróżują na Księżyc, tak jak pisarze fantastyki nie zajmują się pasażerami pociągu Koleszki — Radom. Literatura księżycowa stała się nową wyobraźnią lat przeszłych. W dzisiejszych powieściach zdobywamy światy od ległych słońce, oddzielonych jeszcze nieprzekraczalną barierą światła i czasu. A ziemscy astronauta zajmują pierwsze okopy wyobraźni, przygotowują się do pierwszej podróży w kosmos.

Na radzieckiego Lunnika czekał pozostawiony przez Wellsa na Księżycu Mister Cavor, uczony wynalazca planetarnego statku, poruszającego się dzięki kaworytowi — materiałowi nie podlegającemu prawom grawitacji. Jest on jednym z dwóch bohaterów powieści Herberta George Wellsa „Pierwsi ludzie na Księżycu”, która ukazała się niedawno w Państwowym Instytucie Wydawniczym. Pozostał on zdany na łaskę „Wielkiego Mózgu”, władcy księżycowego życia. Zdumiewające jest, jak często, na przekór faktom oczywistym, znanym bodaj od Kopernika, pisarze uczynili Księżyc zamieszkałym. Bohaterowie Żuławskiego znajdują warunki do życia po drugiej, tajemniczej stronie satelity. Wells każe „księżyczanom” zejść do wnętrza planety. Świat pieczar, nieludzka cywilizacja „podziemnych” miast zaludnia wyobraźnię powieściopisarza. Tak więc Księżyc w literaturze jest zamieszkały. Jego mieszkańcy są nam obcy, wrodzy, czasem — wstrętni.

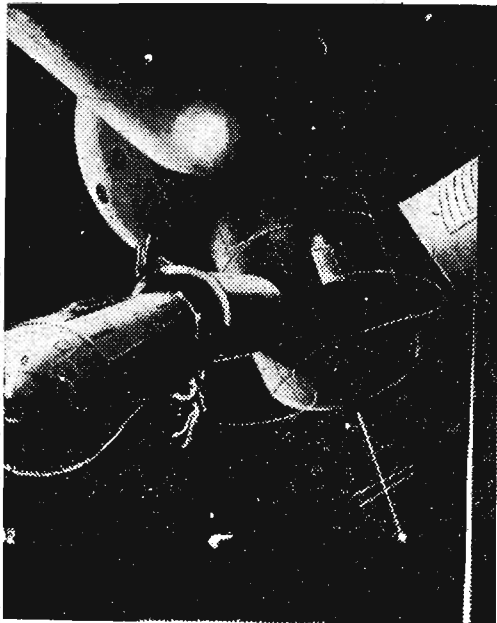
Zajmijmy się teraz społeczną mechaniką księżycowych ekspedycji. Nie znam powieści, w której by podróż była dziełem ludzkości, czy — narodu. Statek księżycowy jest zazwyczaj samotnym dziełem uczonego. Decyzja podróży — gestem strażników. Księżycowi podróżnicy — albo nie mogą już wrócić, albo wracają pokonani. Pokonani dwojako — niemożliwą do pokonania obcością księżycowej społeczności lub obojętnością Ziemi. Społeczeństwo Ziemi

jeszcze nie dojrzało do planetarnych lotów. Zajęte jest powszednim życiem kapitalizmu, wojnami, konkurencją mocarstw, bogaceniem się czy ubożeniem w ramach prawa rozwierających się nożyc. Tyle nam mówią o społeczeństwie kapitalistycznej przyszłości — fantastyki początku wieku. Jest coś przerażająco pesymistycznego w tej fantazji o genialnych, zapomnianych diwakach, ukrywających przed ludzkością największy wynalazek ludzkości.

„To ja znalazłem drogę tutaj — mówi bohater Wellsa — ale znaleźć drogę niekoniecznie znaczy stać się jej panem. Jeżeli tajemnicę swoją zabiorę ze sobą na Ziemię, to co się stanie? Prędzej czy później sekret wyda się... Rzeczy i mocarstwa na wyścigi będą się starały dostać tutaj, będą walczyć ze sobą wzajemnie i mieszkańcami Księżyców i będzie tylko więcej wojen i więcej powodów do nich... Wszystko inne jest niepewne, ale ta jedna rzecz pewna. Bo to nie jest tak, żeby Księżyc człowiekowi był potrzebny. Na co Księżyc może zdać się ludziom? A co zrobili ze swojej własnej planety, jeżeli nie pobożewisko i teatr straszliwego głupstwa?”



Tego rodzaju wielkie stacje przestrzenne, narażające Ziemię na podobieństwo „zwykłych” sztucznych satelitów, stanowić będą w przyszłości m. in. punkty „przestankowe” na drodze do Księżycy i innych planet.



Cóż dodać można do obaw Wellsa, który podczas pobytu w ZSRR, w czasie rozmowy z Leninem, wątpli w elektryfikacyjny plan młodej republiki. Nie dostrzegając również moralnej siły socjalizmu. Co by powiedział teraz, gdyby dożył obecnych czasów? Gdyby wiedział, że potencjalna groźba przeniesienia na Księżyc ludzkich praw wojny paraliżuje postawę radzieckich uczonych, sukces swojego kraju oddających, ustami polityka, na własność całej ludzkości? Swoją drogą, nie znając przyszłości — miał się czego bać stary Wells.

Wells tylko w jednej rzeczy wkroczył w fantazję dzisiejszego dnia. Coraz częściej — w umysłach uczonych zjawia

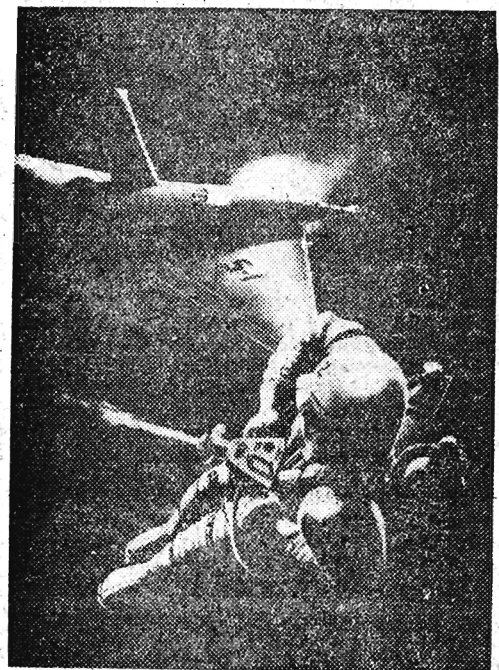
się hipoteza o materii antygravitacji. Ta teoria wyobraźni, czekająca na myśl uczonych — przynależy jeszcze do literatury fantastycznej, dzięki genialnej wprost sile wellscowskiego talentu. Wiemy bowiem, jak szybko starzeje się literatura fantastyczna. Przyszłościowe książki J. Verne'a są jakby parodią powszednich wynalazków współczesności. Jak długo jeszcze będzie czekała teoria grawitonu?

Osobne słowo należy się księżycowej społeczności opisanej w „Pierwszych ludziach na Księżycu”. Dużo czasu upłynęło już od edenowskich wysp szczęśliwości, które miały czekać na ziemskich podróżników. Nie ma raju w wellscowskim kosmosie, jest tylko inne piekło, społeczeństwo zracjonalizowanych mrówek, społeczeństwo swoiście niewolnicze. Wyobraźnia kreśli nie tylko odmienność anatomiczną „ludzi stamtąd”. I w tej swoistej konfrontacji „Ziemi” i „Księżycy” — brzmi jakas przestroga. Przestroga przed groźącym wynaturzeniem społeczeństwa w ogóle. Ani ziemską kapitalistyczną anarchią czasu wojen, ani totalistyczno-mrówkowe społeczeństwo Selenitów — oto jedyny program Wellsa, program na „nie”.

A przecież w tamtych czasach w kremlońskim gabinecie, przy pełzającej, stabiłkiej żarówce, naprzeciw angielskiego pisarza siedział Lenin i zacierając zmarznięte ręce, ochryplym głosem mówił o elektryfikacji.

Czy mógł wtedy przewidzieć Wells, że „elektryczność” oznacza podróż na Księżyc i zupełnie inną, jakże ludzką konfrontację „Ziemi” i „Księżycy”.

T. KURZAWA



Rakietę, zmierzającą z Ziemi ku „przestankowej” stacji przestrzennej, ma drobne uszkodzenia. Na zdjęciu — moment usuwania defektu.

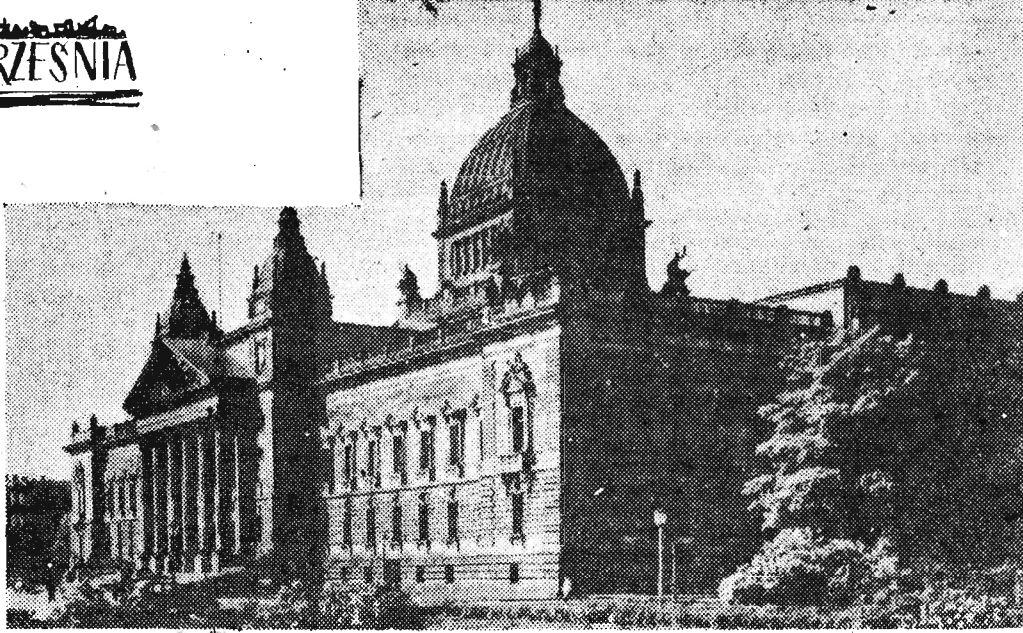
W RÓCZNICĘ WRZEŚNIA

Z wizytą pokoju za Odrą

W Niemieckiej Republice Demokratycznej w pierwszych dniach września br. odbywały się wielkie manifestacje pokojowe z racji 20-tej rocznicy rozpętania II wojny światowej przez reżim Hitlera.

W licznych masowych wiecach i zebraniach dyskusyjnych, organizowanych w tym czasie przez Niemiecką Radę Pokoju w miastach i ośrodkach przemysłowych NRD, uzięto udział szeregu delegacji zagranicznych. Z Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju wyjechała do NRD czteroosobowa delegacja polska, w której również uczestniczyłem. Przewodniczącym naszej grupy był tow. Bolesław Gebert, członek Prezydium CRZZ, ponadto w jej skład wchodził: tow. B. Łukaszewicz, członek egzekutywy KW PZPR Kraków oraz p. W. Skrzeczkowska, przedstawicielka działu łączności z granicą OKP w Warszawie.

Już w pierwszym dniu naszego pobytu w demokratycznym sektorze Berlina 29 sierpnia odbyła się uroczysta akademii w sali teatru im. Brechta, zorganizowana przez Niemiecką i Berlińską Radę Pokoju z okazji „Światowego Dnia Pokoju 1959”. Manifestacja miała poważny międzynarodowy charakter. Po referancie sekretarza generalnego Rady Willmana na temat pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, przemawiali przedstawiciele delegacji zagranicznych: Gebert (Polska), Mathiot (Francja), van Duijnen (Belgia), Cova (Włochy). Następnie oglądaliśmy część artystyczną z udziałem solistów z różnych krajów, m. in. też z Polski (Finze — śpiew). Szczególnie silnie brzmiały wybitnie antywojenne utwory w recytacji jednego z aktorów teatru Brechta. Liczne zebrania uczestnicy akademii z różnych sfer społecznych Berlina



nie tylko wschodniego ale i zachodniego — żywo oklaskiwali poszczególne przemówienia.

Celem wzięcia udziału w masowych zebraniach ludności w dniu 1 września, nasza delegacja udała się do południowej części NRD i w Dreźnie podzieliła się na dwie grupy, aby w ten sposób móc uczestniczyć w większej liczbie zebrań. Jedną dwójką, tow. Gebert i p. Skrzeczkowska, udała się do okręgowego (odpowiednik naszego wojewódzkiego) miasta, Karl-Marx-Stadt w Saksonii, ja natomiast z tow. Łukaszewiczem pojechaliśmy do okręgowego miasta Gera w Turynii, gdzie w ciągu jednego dnia uczestniczyliśmy w trzech spotkaniach. Najpierw w sąsiednim miasteczku górniczym Ronneburg, od był się wiec na rynku, gdzie po przemówieniu przedstawiciela Okręgowej Rady Pokoju z Gera na temat napaści Hitlera na Polskę, wygłoszone zostało przemówienie z naszej strony.

Podobny wiec, ale w znacznie większych rozmiarach, miał miejsce tego samego dnia w Gera, które to miasto jest ośrodkiem przemysłu włókienniczego. Na starym zabytkowym rynku zebrali się kilka tysięcy ludzi z przedstawicielami władz partyjnych i państwowych. Referat o skutkach ostatniej wojny dla narodu niemieckiego wygłosił zastępca przewodniczącego Izby Ludowej (odpowiednik naszego Sejmu), dr August Bach, po którym z kolei przemawiałem w

imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju.

Po raz trzeci tego dnia spotkaliśmy się wieczorem na zebraniu dyskusyjnym, zorganizowanym przez Okręgową Radę Pokoju w Klubie inteligencji twórczej w Gera. Było tu obecnych około 100 osób spośród miejscowych działaczy społecznych, nauczycielstwa, przedstawicieli przemysłu, wolnych zawodów, pracowników administracji itd. Obrady zganił sędziwy, były burmistrz miasta, ofiarny przewodniczący Okręgowej Rady Pokoju, Kurt Böhme. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabieraliśmy równie głośno, o ponadto jeden z członków obecnej na tym zebraniu delegacji z Brazylii. Trzeba stwierdzić, że mieliśmy sposobność słyszeć tutaj szereg rzeczowych, poważnych i rzetelnych wypowiedzi o stosunkach niemiecko-polskich w przeszłości oraz na temat obecnej pokojowej współpracy pomiędzy Polską Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną, która na zawsze uznaje naszą granicę na Odrze i Nysie, jako granicę przyjaźni i pokoju.

Następnie obie nasze grupy spotkały się znowu w Lipsku. Tu spędziliśmy 3 dni, uczestnicząc codziennie po południu w tzw. forum dyskusyjnym, zorganizowanym także przez Niemiecką Radę Pokoju NRD, na temat aktualnych zagadnień politycznych, dotyczących obu części Niemiec. Ponieważ Lipsk, zwłaszcza w okresie Targów odwiedza wielu mieszkańców Niemiec Zachodnich, niektórzy z nich w czasie trwania

tychże Targów Jesiennych przychodzili na te zebrania, aby podyskutować nad interesującymi ich problemami. Na każdym takim zebraniu najpierw ktoś wygłaszał referat wprowadzający w dane zagadnienie, jak np. na temat przebiegu Konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie, stanowiska rozmaitych wyznań w sprawie pokoju oraz na temat dróg, prowadzących do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Potem można było stawiać pytania, na które organizatorzy zebrania udzielali wyjaśnień, można było również wypowiadać swoje zapatrywania. Przebieg tych zebrań był bardzo interesujący.

Na zebraniach w Lipsku nasza delegacja spotkała się z delegatami ruchu pokoju z Czechosłowacji, Bulgarii, Rumunii, Holandii, Anglii i Australii. W sprawach, dotyczących Polski, a poruszanych przez dyskutantów rzeczowych wyjaśnień udzielił tow. Gebert. Trzeba też przyznać, że nasza delegacja była zawsze na pierwszym miejscu honorowana wśród innych delegacji, cieszyła się popularnością i szacunkiem. Zarówno nasze oficjalne wystąpienia, jak i rozmowy w mniejszym gronie, których wiele przeprowadziliśmy w ciągu całego pobytu w NRD, wyjaśniły niejedną wątpliwość i przyczyniły się chyba do lepszego wzajemnego zrozumienia, a pogodni czas i nastrój sprzyjały realizacji tego odpowiedzialnego zadania.

DR FRANCISZEK BŁONSKI

FAKTY

Zaferowani codziennymi sprawami, małymi i dużymi, troskami i radościami — nie zauważamy często faktów, które powinny nas zaniepokoić. Przechodzimy obojętnie spokojnie. Czasem jest wstrząśnięcie ramionami, jakby mówiąc: „a cóż mi to obchodzi”; „nie moja to sprawa”. Powie działabym zniechęca (kiedyś bardzo modne słowo) coraz natręczywiej uzurpuje sobie prawa obywatelskie wśród nas. Stajemy się brzydkimi sobkami, którzy nie chcą patrzeć dalej niż do końca własnego nosa, żyjącymi z dnia na dzień, nie myśląc nawet o własnym losie i życiu za lat dziesięć i więcej.

Stare wschodnie przysłowie mówi: „Denerwujesz się, więc nie masz racji”. Oceniając tak ostro nasze społeczeństwo, myśląc szczególnie o nas — mieszkańcach Rzeszów szczytnie — przyznaję Wam szczerze, że nie denerwuję się używając dosadnych określeń. Przyznaję jednak, że jestem mocno zaniepokojona faktami, którym dość trudno dać wiarę. Trudno, ale...

Rzeszów liczy niespełna 60 tys. mieszkańców. Niemala to już miasto. Jednak z pół, ćwierć, i trzy czwarte analfabetów zamieszkujących województwo rzeszowskie moglibyśmy utworzyć miasto o ponad 92 tys. mieszkańców. Dziwny gród bez dzieci, ludzi starszych i starców. Na przytoczoną bowiem cyfrę 92 tysięcy składa się tylko rejestr osób w wieku od 16 do 35 lat, którzy nie ukończyli szkoły podstawowej. Gdybyśmy podwyższyli wiek osób, chociażby do 45 lat, ilość mieszkańców kazałaby je uznać za ogromne miasto.

Przy określeniach „wiek analfabety”, „dni torowania dróg do podróży międzyplanetarnych” — określeniach, z którymi żyliśmy się na codzień, przytoczona cyfra niedouków brzmi jak zły śmiech chimery.

Nielatwa odpowiedź

Przed kilkoma jeszcze laty zaniedbania w wykształceniu podstawowym można było zrzucić na karb wojny, okupacji. W tym czasie nie wszyscy mieli możliwość uczęszczenia do szkoły, nie wszyscy mogli się uczyć. Młodzi ludzie, którzy dziś mają 16 lat i wię-

cej, osiągnęli wiek obowiązku szkolnego, już w wolnym kraju, starsi mogli uzupełnić swą wiedzę na różnorodnych kursach.

Cóż więc jest przyczyną szalonego zaniedbania w wykształceniu podstawowym tak poważnej ilości osób w naszym województwie?

Odpowiedź nie jest łatwa. Przyczyn takiego stanu jest bardzo wiele.

Pierwszym naczelnym warunkiem umożliwiającym zaistnienie obecnej sytuacji — moim zdaniem — jest niedoceniaenie podstawowego wykształcenia przez zakłady pracy, przy zaszerogowywaniu rolników i awansach. Powiedźcie sami, czy młody człowiek, który ukończył 3 kl. szkoły podstawowej, który umie się tylko podpisać i z biedą wyduka jakieś zarządzenia, bo przeczytanie książki to już za moźolna praca dla niego — czy on zarabiając tyle samo co kolega po szkole zawodowej będzie wyrażał chęć uczenia się? Jestem pewna, że nie. Krótkowzroczność tych ludzi i krótkowzroczność tych, którzy ich jeszcze awansują, jest straszna. Tak było przed laty, tak jest dziś. W czasie weryfikacji zawodowej przeprowadzonej w bieżącym roku we wszystkich zakładach produkcyjnych brano pod uwagę wyłącznie umięjętności zawodowe przy wariacjach, nie zwrócono nawet uwagi na wiadomości ogólne weryfikowanego, ogólną inteligencję. Np. w Hucie Stalowa Wola tylko... 120 brygadzystów nie posiada pełnego wykształcenia podstawowego. — Przy takiej polityce kadrowej załóg robotniczych pięknie i mądre hasło: „Polska krajem ludzi kształczących się” — może być zrealizowane tylko w pewnym stopniu, bo nie może być mowy o kształceniu tam, gdzie nie opanowano podstawowych wiadomości. Jeżeli ktoś musi skupić całą uwagę na odczytanie tekstu, to nie wiele już mu zostanie energii do przyswojenia zawartej treści w czytanim fragmencie książki naukowej lub literatury pięknej.

Na początku artykułu wspomniiałam o zniechęceniu wobec nauki na sprawy toczące się wokół nas. Wierzę, że jeżeli pół i ćwierć analfabeci spotkaliby się z zyciową atmosferą dopingującą do nau-

WIEŻNIOWIE

CZAPKI ZDJĄĆ!

W roku 1945 ukazała się książka Tadeusza Ostrowskiego pod tytułem: „Więźniowie czapki zdjąć”. Była to pierwsza relacja z obozów koncentracyjnych — pierwsza próba odtworzenia czasu pogardy dla człowieka i masowej śmierci. Była to także jedna z pierwszych książek wydanych w kraju po wojnie, która rozpoznała listę literatury obozowej i okupacyjnej. Tadeusz Ostrowski — dziennikarz z zawodu — nie potrafił jeszcze wtedy zobiektywizować swych przeżyć i nadać im jednolity kształt artystyczny. Nie usiłował zresztą tego czynić. Wiedział, iż zbyt mały dystans czasu dzieli go od tamtych dni. Dlatego nadał swoim pamiętnikom formę luźnych obrazów, refleksji czy impresji. Dopiero po kilku latach pokusił się o zamknięcie swoich przeżyć w formę powieści. W ten sposób powstała książka pod tytułem „Piekiło” — dotąd jeszcze znajdująca się w rękopisie. Ale i tu na pierwszy plan, mimo zbeletryzowanej formy, wyblja się autentyzm przeżyć i wspomnień autora.

JAN GRYGIEL

A oto fragmenty jego pamiętnika, wyjęte z książki „Więźniowie czapki zdjąć”:

Pociąg pędzi wród nocy. Przed oknami przebiegają jak widma wicski, miasta, dworce. Stukot kół brzmi jak grzmot. Po szybach spływają smugi deszczu.

Smutna to jest droga, bo droga w nieznane... Już drugi dzień i nic jeszcze nie wlemy. Jaki czeka nas los? Czy jeszcze zobaczymy kiedy miasto rodzinne i drogę nam twarze najbliższych? Przejędzamy przez różne miasta. Są jak wymarłe. Sklepy pozamykane, mężczyźni prawie nie widać. Na dachach

domów i na mostach sterczą karabiny maszynowe.

Chce się nam pić, dokuca głód, lecz wiemy, że nie wyciągnie się do nas żadna życiowa ręka, że nie znajdzie się nikt, kto miałby odwagę podać nam choć szklankę wody. Odrywamy więc twarze od szyb, aby tylko nie patrzeć i nie widzieć tego, co dzieje się na dworcu.

Jest wieczór. Wsiadamy. Dworzec zapelniony żołnierzami. Na karabinach bagnety, w oczach ziele błyski. Padają krótkie rozkazy. Ustawiamy się w szeregi czekając na sygnał wymarszu. Ale, ale... Gdzie my właściwie jesteśmy? Co to za stacja? I nagle paniczny strach chwytą nas za gardło. Więc jednak to nie sen, lecz straszna, potworna rzeczywistość. To przecież Dachau — ponury oboz koncentracyjny. I już nie pytam teraz nikogo po co tu przyjechalismy. Wszystko nagle stało się dla mnie tak jasne, takie proste...

Już teraz nie mamy nazwisk, ni imion, gdyż jesteśmy cyfrą. Ten taka, ów znów taka. Oddając swoje cywilne ubrania musimy oddać wszystko. I pieniądze i tytoń, chleb i tłuszcz. — scyzoryki i raski, żeby — broni Boże — ktoś z nas nie poderżnął sobie gardła lub się nie powiesił. Dbają o nasze życie — nie ma co mówić...

— Oto jeden z rozdziałów z niewydanej jeszcze powieści Tadeusza Ostrowskiego pod tytułem „Piekiło”:

Noc przeszła spokojnie. Więźniowie przelknęwszy późnym wieczorem nieco ciepłej wody, w której z rzadka pływały paseczki brukwi, zasnęli z policzkami na chłodnej podłodze. Ranek wstał posępny. Słoń-

ce okryło się całunem mgieł, gdy o świcie wyrwany więźniów z krótkiego snu na apel poranny. Ludzie spoglądali na siebie ukradkiem, jakby dla stwierdzenia, czy nie trwają nadal w uludzie snu. Uwierzyć nie mogli, że po trzy-

dniowej podróży, po morderczym marszu, po wczorajszej stojce, żyją jeszcze. Ball się spojrzeńia w przyszłość, mieli już bowiem przedsmak tego, co ich czekało.

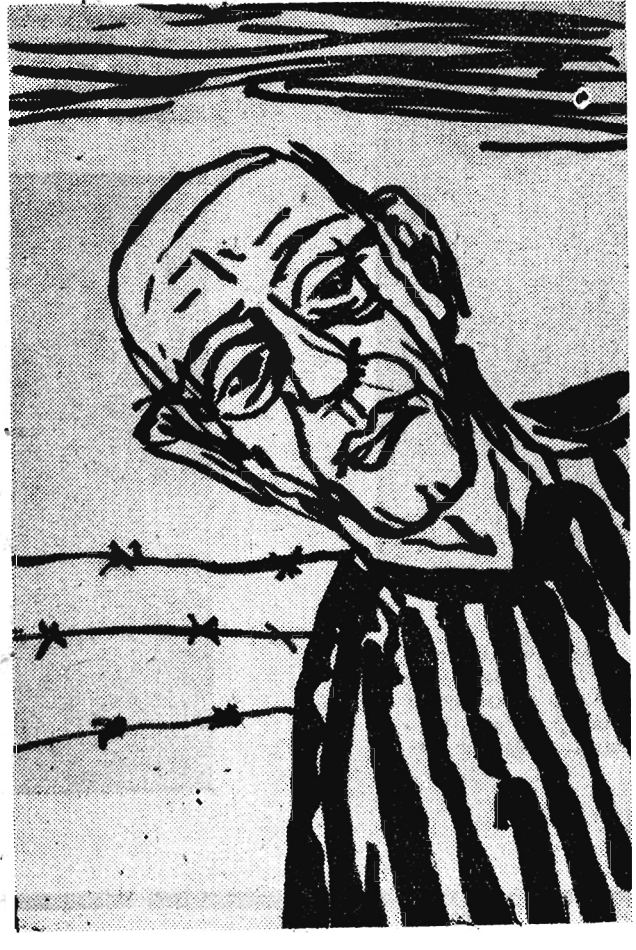
Knapik był szczęśliwy, że zdołał się utrzymać spośród tych, z którymi go wspólna dola wiązała w Dachau. Sam młody jeszcze potrafił z obcowania z nimi nie tylko zdobywać mądrość przeżytych przez nich lat. Konfrontował swoje myśli z ich myślami i przyjemność mu sprawiało przekonanie, że przecież na głuchej wsi polskiej zdobył wiedzę, która go bynajmniej nie stawiała niżej od tych nauczycieli, lekarzy i dziennikarzy.

Na długo przed tym, nim zaczął naukę szkolną, czytał całej rodzinie skupionej przy lampie u pieca, chłopskie gazety. Mylił się jeszcze wtedy i chwilami sylabizował wyrażenia, których nie pojmował chłopięcy umysł. Rażno jednak przedzierał się przez gąszcz drukowanych mądrości.

Potem przyszedł gwałtowny rozwój na ławie szkolnej.

Wieczory były męką dla Staszka. Poganiany przez wszystkich tłumaczył się jak potrafił, byle nie iść o zmierzchu spać. Matka zazwyczaj zwyciężała, on jednak, gdy star się, znużeni całodzienną pracą zasypiali, wstawał ostrożnie, skradal się cichutko do komory. Zapalał lampę, do której co dnia podkładał matce naparstek nafty i czytał długą poza północ.

Stary nauczyciel uśmiechał się, pozwalając za dnia wycierać Staszce samemu książki ze swej biblioteki. Nie zabraniał, gdy ośmioletni



NIEPOKOJĄCE

ki, wytworzoną przez współtowarzyszy pracy i domowników, ci, którzy pod wpływem rad zakładowych i „chwili słabości” zapisali się na kursy lub do szkół wieczorowych zdobyliby świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Słomiany ogień

Obecnie jest inaczej. Organizowane dużym nakładem sił i środków finansowych szkoły i kursy kończą po „słomianym zapale” połowa, a nawet i mniej słuchaczy. Koledzy czy koleżanki zamiast otoczyć tych bądź co bądź dorosłych ludzi opieką moralną i zachęcać do nauki, wielokrotnie zaproszeniem na wódkę, potańcówkę czy karty odciągają ich jeszcze od nadrobienia zaległości w wiedzy. Nieprawda, że ludzie dorośli nie potrzebują dopingu serdecznego i przyjacielskiego, by wypełnić podjęte zobowiązania nawet wobec siebie. Nieprawda też, że nie warto zrezygnować przez jakiś czas, a nawet kilka lat z rytyk towarzyskich, czasem i odpoczynku dla zdobycia wiedzy, szczególnie tych podstawowych wiadomości. Dobry zarobek jest dla tych ludzi chwilową złudą. Bo za kilka lat na ich miejsce przyjdą ludzie, którzy prócz umiejętności zawodowych będą posiadali umiejętności ogólne. Nowoczesny przemysł i nowoczesne społeczeństwo nie może obyć się bez wczesnie wykształconych ludzi.

W powstaniu tak zasobnych szeregów bez podstawowego wykształcenia nie mały udział trzeba przypisać atmosferze panującej w wielu jeszcze rodzinach. W naszym województwie co roku 6 tys. dzieci nie

kończy 7 kl. szkoły podstawowej. Dlaczego? Dwie są przyczyny: a) nie we wszystkich miejscowościach są pełne 7-klasowe szkoły podstawowe. b) nieterminowe kończenie klas, czyli duży procent drugoroczności dzieci w wieku szkolnym, bo są niestety jeszcze rodzice, którzy uważają, że pisanie liter, rachowanie do 100 i dukanie zamiast czytania — wystarczy ich dzieciom.

Mimo że nie wszystkie wsie dysponują szkołami 7-klasowymi, wszystkie dzieci mają możliwość ukończenia pełnej szkoły przez utworzenie zbiorczych szkół podstawowych z internatami. Takie szkoły mają m. in. powiaty: lubaczowski, sanocki, jasielski i gorlicki.

Nie jest za późno

Warunki do ukończenia szkoły podstawowej ma każdy, niezależnie od wieku. Ten kto chce, może zawsze zdobyć podstawowe i dalsze: średnie i wyższe wykształcenie.

Obok tej niepokojącej liczby ponad 92 tys. osób z niepełnymi wiadomościami z zakresu szkoły podstawowej mamy w naszym województwie dane, które napawają optymizmem. W ciągu ubiegłych lat przeszkolono 46.705 analfabetów zupełnych, a szkoły podstawowe dla dorosłych ukończyło 21.650 osób.

Co robić, aby nie było więcej półanalfabetów, aby nie było tych, którzy nie chcą zdobywać podstawowej wiedzy, aby wymazać wstydlivą cyfrę niedouków w naszym nowoczesnym społeczeństwie XX wieku?

Zacząć musimy od podstaw, od przekonania rodziców do

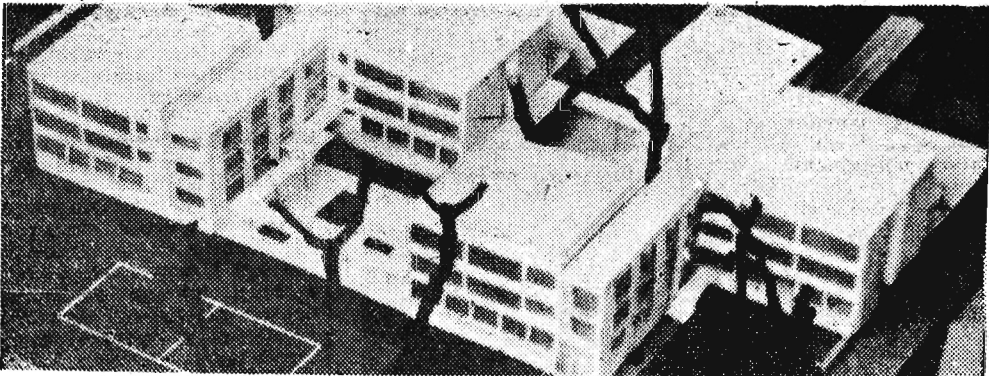
stosowania kar administracyjnych właśnie, że ukończenie w terminie szkoły podstawowej przez dzieci jest konieczne dla ich własnego dobra i ich przyszłości. W ten sposób wyeliminuje się stałe powiększanie się żenującej ilości 92 tys. osób niedouczonych.

W bieżącym roku Kuratorium zorganizuje 800 kursów, które będą mogły objąć nauką ponad 8.000 osób. Czy je zorganizuje, zależy będzie w poważnym stopniu od prezydentów powiatowych rad narodowych, gdyż niejedne z nich jak np. Prez. GRN w Debricy potrafiły skreślić z budżetu sumy przeznaczone na rozwój oświaty. Debrica skreśliła tylko... 1,5 mln zł.

Prócz kursów organizuje się ponad 30 szkół dla pracujących, a młodzież od wieku 14—18 lat objęta zostanie nauką w szkołach przysposobienia zawodowego i rolniczego. Powstanie ich około 70 w naszym województwie.

Robi się wiele, aby umożliwić wszystkim, którzy obojętnie już z jakich powodów nie zdobyli wiedzy z zakresu szkoły podstawowej, aby nadrobili zaległości. Jestem pewna, że odrzucenie złeczułicy na sprawy ludzi nam bliskich, kolegów pracy, przyjaciół, i znajomych pozwoli wywrwać się wielu ludziom z niewiary w konieczność zdobywania wiedzy. Przyznajcie się do nieposładania świadectwa ukończenia szkoły podstawowej nie jest wstydem. Ukrywanie tego faktu i nieuczucie się jest niezgodne z człowiekiem na tych dni i stara to prawda, że na naukę nie jest nigdy za późno.

MARIA C. GUZIOLEK



Projekt nowej szkoły.

brzdąc sięgał po Słowackiego i Mickiewicza. Potem przyszedł Byron i Shelley.

— Taki to nawet słowa nie zrozumie — myślał nauczyciel — szkody więc nie może mu ta lektura wyrządzić. Przeczyta pierwszą stronę i rzuci.

Staszek nie poprzestawał jednak na pierwszej stronie. Zbyt cenna była jego kradzioną naftą, by miał ją zmarnotrawić na oglądanie rycin. Pewnie, że niewiele rozumiał, ale rozumiał z każdym dniem więcej. Najpierw dawała dziecku rozkosz mowa sama, spływało nań objawieniem sto wo polskie, jakiego nie słyszał od rodziców, ani od nauczyciela, czy proboszcza, którzy byli dlań najwyższym autorytetem.

Gdy chłopak skończył dziesięć lat, nauczyciel wezwał ojca do siebie.

— Nie chciałbym bynajmniej wkraczać w wasze życie — mówił — trzeba by jednak chłopca posłać do gimnazjum. Ja go tu już niczego nie nauczę, mimo iż jeszcze trzy lata mogę go trzymać. Staszek przerósł już o głowę wszystkich kolegów — sam mógłby ich uczyć. Niedługo i mnie przerosnie. Pomyślcie, tu chodzi o jego przyszłość... Stary Knapik skrobał się z zafasowaniem w głowę.

— Nijak to proszę pana. Ledwo nam samym życia wystarcza. Wiosną umarła Kaśka, myślałem właśnie wziąć Staszka za szkoły...

— Czemuż to? — Ano jak pan sam mówi, nauczył się dosyć, a mnie nie ma kto krów pasać. Do innej roboty za słaby jeszcze, choć przydałby się w obejściu pomocnik.

— Andrzej co też mówicie. Szkoda takiej głowy.

Gospodarz przestępował z nogi na nogę.

— Ja rozumiem, proszę pana, radbym mieć syna mądrym człowiekiem, ale życie nie da...

Tak skończył Staszek swoją edukację. Nauczyciel istotnie był już stary, nie miał na tyle energii, by poruszyć kogo należało. Wiedział, że marnuje się może wielki umysł, nie znalazł jednak dość mocy, by wyjść poza krąg swojej codziennej klasowej pracy.

Oł, cóż, trzeba Andrzejowi pastucha, to trudno, na to ponoć rodzi się dzieci na wsi, by mieć nowe ręce do pracy. Dwie czerwone krowy i jałowka były odtąd świadkami Staszkowej edukacji. Korzystały z chwili, gdy zatapiał się w książce, umykały w cheralawie owsy, szarpały je ze smakiem, to znowu ginęły w lesie, tratując modrzewiowe szkółki. Niejedną pręgą na plecach po ojcowym pasku zapłacił Staszek za naukę historii, fizyki i chemii, niejedną łzą za tomy poezji. On płacił bólem, ojciec sypiał pieniądze na odškodowania. Nie pomagały ani chłosty ani napominania.

Zmianę przyniosła dopiero słotna jesień. Stary Andrzej jakby już zrezygnował ze zrobienia ze Staszka przydatnego pomocnika, machał ręką, gdy chłopiec garbił się u parapetu małego okna nad coraz inną książką. Tylko matka od czasu do czasu odrywała go, posyłając do sklepiku po sól, to do sąsiadów po ogień do pieca.

Następna wiosna i lato zastały Staszka znowu na skrawku pastwiska pod lasem. Tym razem szczęśliwie mu się wio-

dło, bo głupawego Jasia z sąsiedniego pastwiska zwolniono, a na jego miejsce zgodzono dwunastoletnią dziewczynkę. Była bystra i inteligentna. Nie śmiała się jak inni, ze Staszkowego pociągu do książki. Spędzała mu krowy razem ze swoimi, gdy wchodziły w szkodę. Mogłi czytać spokojnie.

Z początkiem lata zgodził go ojciec do dworu na chłopca do posyłek i do zastępowania fornalni w charakterze woźnicy. Jeździł z mlekiem do mleczarni, przywoził i odwoził kontrolerów i inspektorów. Nierzadko posyłano go jednokonnym wózekkiem do sąsiednich majątków. Nienajlepiej był woźnicą, długo więc nie piastował swojej funkcji. Po trzech miesiącach wrócił na pastwisko.

W tym samym mniej więcej czasie wyczerpał skąpą biblioteczkę nauczyciela. Wracał więc do tej lub owej już przeczytanej książki. Miał jednak dobrą pamięć i niewiele mu przynosiła powtórna lektura. Zaczął marzyć o przyszłości.

Na jesieni znacznie się najmować do młocki. Zarobi trochę grosza, pożywi się u ludzi. Silny nie jest, ale i tacy jak on przydają się do wynoszenia koszar plew i trzyn spod młocarni. Część zarobku odda matce, za część kupi sobie książki, o których dowiedział się z notatek umieszczonych na ostatnich stronach.

Zboża w polu wybiuwały w rosie i ciężkie kłosa. Młocka zapowiadała się długa i bogata. Plany Staszka przybierały coraz bardziej realne kształty. Umówił się już nawet z trzema gospodarzami. Tymczasem przyszedł wrzesień, przyszedł piorunowy siew bomb, przy-

DNI KULTURY GRUZIŃSKIEJ

PĘDZĄC z zawrotną szybkością elektrycznym pociągiem przemierzaliśmy wzdłuż pięknej Gruzji i znaleźliśmy się w jej stolicy Tbilisi.

Grupa nasza spotkała się z gorącą sympatią Gruziniów. Spotykamy też wielu Polaków, którzy z dużym zaciekawieniem pytają o życie w Polsce.

Tbilisi (dawny Tyflis) jest stolicą Gruzji od IV wieku i liczy dziś 604 tys. mieszkańców. Miasto jest ruchliwe i barwne, położone na tle ośnieżonych szczytów Wielkiego Kaukazu. Ze wzgórz przy dobrej słonecznej pogodzie, widać siniejący w oddali groźny masyw Kazbeku.

Niestety, nadszedł czas odjazdu, a raczej odlotu, bo trasę do Moskwy pokonamy lecąc siłowym TU-104.

Samolotem odrzutowym nikt z nas do tej pory nie leciał. A to nie w kij dmuchał — 1850 km. Ogarniał nas strach i emocja. TU-104 urządzony jest komfortowo, wygodnie i nowoczesnie. Aparaty tlenowe, miękkie fotele, lampki elektryczne, szatnie, umywalki, składane stołeczki, które umocowuje się do fotelu itp. Za chwilę jesteśmy na płycie i start. Wrażenie podobne jak podczas startu w naszych samolotach i widzimy już chmury pod nami. Wysokość 5700 m, za 7 minut lotu. Lecimy nad pasami

Serdeczna Gruzja

Fantastyczny jest widok z Parku Kultury i Wypoczynku położonego na wzgórzu Mtaemindu, do którego można dojechać autem, autobusem lub wyciągiem linowym, a najwygodniej i najszybciej kolejką linową pokonującą kilometrową trasę z centrum miasta do parku w 3—4 minuty.

W planie rozwoju miasta przewidziane jest uruchomienie 16 takich linowych kolejek, które usprawnią komunikację z okolicznymi wzgórzami.

Zwiedzamy zabytki miasta, które przeżyło burzliwe koleje — okresy świetności i upadku. Pamięta najazdy tatarskie, tureckie i inne. Historia Gruzji — walki wolnościowe bardzo przypominają dzieje naszego narodu. Chociaż dzieli nas tysiące kilometrów, serca i uczucia są tu nam bliskie i przyjazne. Gruzini dobrze znają nasz wysiłek w odbudowie ojczyzny, w budownictwie socjalizmu w Polsce. W rozmowie dzielą się szczerymi braterskimi uwagami. Na ulicach często nawiązują z nami rozmowy studenci. Uczy się ich w stolicy Gruzji 20 tysięcy. Miłi, uśmiechnięci, gustownie i współcześnie ubrani. Studentki skromne, zacytane. W tym mieście uczą się starzy i młodzi.

Będąc w Tbilisi zwiedzaliśmy muzeum gruzińskie, które zawiera nieocenione bogactwa sztuki wykonane ze złota, srebra i drogich kamieni.

Na naszą prośbę pracownicy „Inturistu” zorganizowali wycieczkę autokarem w góry na Wojenną Gruzinijską Drogę, która biegnie z Tbilisi do Ordzonikidze. Droga ta wiedzie wzdłuż rzeki Kury i Aragwy do podnóża Kazbeku (5.043 m n.p.m.). Dotarliśmy tylko do Zemo-Mleti (trasa długości 111 km). Autobusem dalej dojechać nie można. Niektórzy wspinali się na pobliskie szczyty gór, skąd ujrzeli zamglony Kazbek. Oglądaliśmy go później wszyscy z samolotu TU-104. W drodze powrotnej zwiedziliśmy Assaurz, ruiny zamku z V stulecia.

mi górskimi Wielkiego Kaukazu. Niedługo po prawej stronie mijamy potężny majestatyczny Kazbek, po lewej Elbrus, najwyższe szczyty, pierwszy o wysokości 5045 i 5333 m nom drugi.

Nad nami pułap chmur kłębiących się poniżej zlodowaciałych szczytów górskich. Wszędzie niezmiernie biały „ruchliwego oceanu”. Uśmiechnięta stewardessa — ogłasza wysokość 9.900 m za chwilę 10.500 m. Przeciętna wysokość lotu 10.000 m najwyższa 10.550 m. Jest słonecznie. Przerywane

Cerkiew i ruiny zamku przy Drodze Gruzinijskiej.

warstwy chmur pozwalają od czasu do czasu ujrzyć ziemię. Szybko znikają bezkresne pola i osiedla krótkozowe. Mijamy Rostow i wiele innych miast. Samolot stopniowo zniża lot.

W uszach i skroniach odczuwamy lekki, stopniowo coraz większy ucisk. Nagle z chmur wyłania się las podmoskiewski. Lądujemy na płycie lotniska Wnukowo w Moskwie. Lot trwał dwie godziny 20 minut.

FRANCISZEK KIEŁBICKI



poprzedniego dnia słyszeli dobiegające stamtąd huki wysadzanych bloków skalnych i potłukiwanie młotków kamieniarzy. Austriacy cywilni robotnicy przygotowywali pierwsze bloki do dzieła, którego mieli dokonać Polacy.

Zapędzono ich batami do ogromnego kamiennego kotła i rozpoczęła się praca nad budowaniem miasta umierających. Chmielowski miał rację — cóż znaczyło wytęczenie kilku ulic i zbudowanie baraków. Jemu i „pomocnikom diabła” obojętne było ilu więźnów skona w blocie. Trzeba rzucić w bagno 100 tysięcy ton kamienia — od czegoż ludzkie maszyny? Ładowano na przegibione plecy odłamy skały. Długi szereg wyciągał się na kilkuset metrach. Zgarbione postacie wlokły się krok za krokiem w górę, przemierzając pochyłą drogę, wiodącą ku płaszczyźnie obozu. Nie minęło pół dnia, a cała trasa pokryła się trupami. Wycieńczeni więźniowie padali już za drugim rawotem pod ciężarem 30 kg logramowego bloku, wleczono go z dna kamieniołomu w górę na obozowy szlak.

Inni podejmowali na rozkaz z martwych bark niedoniesionymi ciężar. Nie mięśniami lecz wolą utrzymywali go aż do miejsca, w którym wolno było rzucić ładunek. Kamień zapadał się w wodę i glinę, znikając, za nim drugi, trzeci, aż po dniach kilkunastu na miejscu dawnych grzędzawisk zaczęła przetrzeć. Zaświeczali młotki i kamieniarskie diuta.

Skóra i Kolas, rzuceni razem z setkami innych na kłęczki, przez szesnaście godzin na dobę równali ostrości ka-

miennych bloków i zajęli szczytyni mniejszą kłęczką.

Kiedy Kapo odchodził od nich, wymieniali krótkie zdania. — Mówili mi, że znalazł się liść tytoniu? szeptał Kolas. — A no... odpowiedział krótko Skóra —

— Dasz?

— Nie dam.

Kolas zamilkł rozgoryczony.

— Nie płacz — za chłopie, nie mam co dać, bośmy już dzisiaj w nocy wykurzyli z Ryba.

Pewnie — krewniaki się zawsze poratują.

— Ze niby co?

— Alboście to nie tą samą farbą malowali? Zwachaliście się, choć on adwokat, a ty górnik. W samą porę zbliżył się Czech — Kapo, bo głowy ich, nabrzmiałe wzajemną urazą, poczęły się podnosić. Tiukli te raz zawzięcie twardzinę kamienia, wodząc krótkimi spojrzieniami za Kapo. Ten wypiał opasły brzuch, ręce założył na tyłek i obcisł się pysznie ze swoją przewagą. Schnelloo. Schnelloo — pokrzykiwał nad tym i owym, rozdzierając kopniaki na prawo i lewo.

Jeden z więźniów słabł w oczach. Kapo przyskoczył do niego i zaczął mu grozić pięścią przed nosem, a kiedy numer podniósł nań oczy, płonące gorączką, wyrwał mu miotek z ręki i rowścieczonej z machem ciał w czaszkę. Więźnieli ani jęknął.

Przekłete świństwo — mrucał Czech, ocierając cholew w pasiak zabitego.

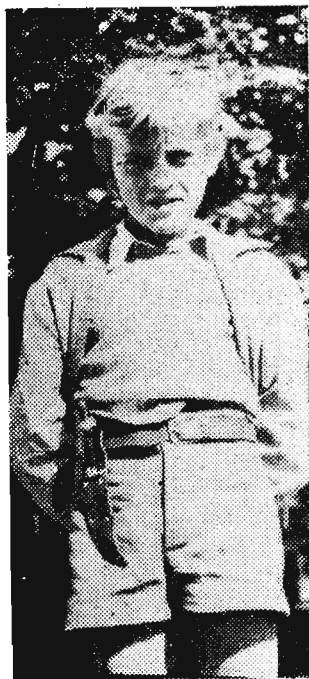
— Widziałeś? Warknął Skóra — Czy ten zabity nie taki mi sam krewniak, jak Ryba? Nie człowiek, nie brat?

— Schnelloo! Schnelloo! — za brzmiało całkiem blisko.

Precz z KRÓLEM

U podnóża góry, tuż nad rzeką zbudowano małą osadę, którą nazwano osadą mądrych bobrów. Osadę zamieszkuje spora gromadka rozbawionych i bardzo wesołych dzieci. Pozornie zdawałoby się, że beztrudne życie młodych pociech płynie błogo. Tymczasem i na ich barki spadają troski. Wzgórze wznoszące się nad osadą od pewnego czasu wysypywane jest sporą ilością śmieci, przywożonych tu z pobliskiego miasteczka. Psotliwy wiatr wyprawia harce i stale zasypuje miasteczko fruwającymi papierami. Trudne jest życie w takiej brudnej i zaśmieconej osadzie. W dodatku dzieciaki dowiadują się, że za tydzień ich drużynę harcerską odwiedzi komendant Chorągwi ZHP. Jakże więc przyjął gościa w takim miasteczku — przecież to wstyd. Coś trzeba zrobić — ale co? Pada więc propozycja by wspólnym wysiłkiem oczyścić osadę i miasteczko, a kiedy przyjedzie zapowiadany

przypadkowy — zostaje nim brudny, ale za to zwany 10-letni chłopiec. Nazajutrz dziewczynki i chłopcy ubrani w przeróżne gałgany przystępują do bezlitosnej wojny z Królem Śmieciem. Walka trwa. Dzieci likwidują śmietnik, oczyszczają osadę i pola, na stosie palą zebrane śmieci. W miasteczku toczy się normalne życie. Ale wnet ktoś przedziwne wojsko Króla Czyściocha bierze za Marsjan. Plotka lotem błyskawicy rozchodzi się po miasteczku. Ruch, bieganina... Marsjanie atakują miasteczko. Ludzie wykupują towary w sklepach — panika. Osada świeci czystością. Ale dzieci zdają sobie sprawę, że na nic przyda się ich wysiłek jeżeli w dalszym ciągu zaśmiecać będzie miasteczko. W międzyczasie harcerze dowiadują się, że komendant chorągwi nie przyjeżdża za tydzień, ale już jutro. Zaskoczenie wyraźne.



10-letni Leszek Kubacki z Łodzi...



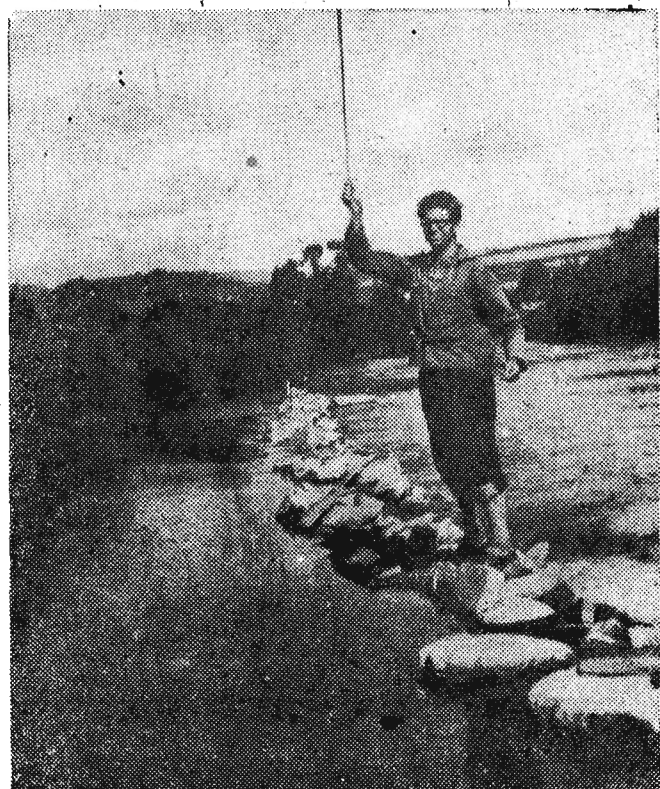
W. Prejs i Stanisław Michałek oglądają teren osady mądrych bobrów.

rysłów i własnej roboty przystępują do generalnych porządków. Walki prowadzone przez Króla Czyściocha z Królem Śmieciem toczą się na każdym podwórku, na każdej ulicy. Wreszcie zwycięstwo — miasteczko czyste.

na ekrany naszych kin w formie maskowej w Rzeszowie — Puchodatkę, Obok bajecznych scen i mitycznych postaci wniesie on wiele humoru i satyrę.

Terenem akcji jest miasto Strzyżów w woj. rzeszowskim. Już od początku sierpnia ekipa filmowa pod kierownictwem Sta-

na zakończenie warto dodać, że reżyserem tego niewątpliwie ciekawego filmu dla młodzieży jest Aleksander Domalewski, operatorem — Wiktor Prejs,



A. Domalewski jest również zapalonym rybakiem...

nstawa Michałka dokonuje tu charakterystorem — Edward zdjęć. W filmie bierze udział Kubacki. Realizacją filmu zajmą około 100 młodych chłopców i je się Łódzka Wytwórnia Filmów dziewcząt, a także i aktorzy z Oświatowych. Fańsowego Teatru im. W. Siew-

TADEUSZ PAC

NASZ FOTOREPORTAŻ

Król Śmieć zrzucony zostaje z mostu do rzeki.

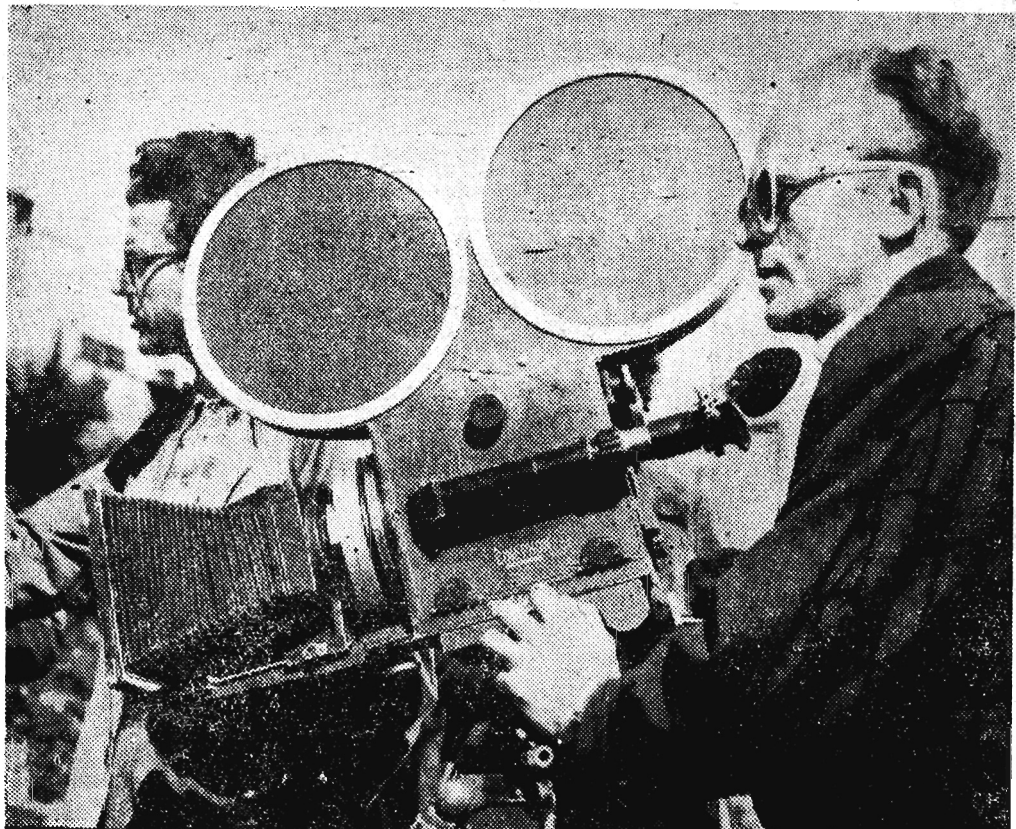
Kilka dni potem do miasteczka przybywają turyści. Jeden z nich zdziwiony zapytuje przygodnego przechodnia: „Co to jest, że u was na każdym kroku spotyka się taką idealną czystość. Przecież miasteczko było zawsze takie brudne”. Ten zaś odpowiada z dumą: „Nasze miasteczko było i jest czyste”.

W tym miejscu warto wyjaśnić, że powyższe opowiadanie to nie żadna bajeczka dla przedszkolaków. Tak mniej więcej toczy się będzie akcja w nowoskręcanym filmie pt. „Precz z królem”. Scenariusz do tego filmu, poświęconego tematyce harcerskiej, podane przez Kwaterę Główną ZHP, napisał Kazimierz Strzałka. I będzie to film średniometrażowy. W lutym przyszłego roku wejdzie



gość na rynku zorganizować defiladę. Z entuzjazmem dzieci wypowiadają wojnę Królowi Śmieciowi. A jak wojna to obok Króla Śmiecia musi też być Król Czyścioch, królowa i wojsko. Dzieci pochłonięte entuzjazmem wybierają króla w sposób dość

Dzieci tracą głowę. Wnet jednak zapada decyzja — dziś do godz. 15 oczyścimy miasteczko. Dalej inwazja dzieci na miasteczko. Liczne drużyny harcerskie i kolonie uzbrojone w przedziwne sprzęt mechaniczny własnych po-



Reżyser Aleksander Domalewski i operator Wiktor Prejs w akcji.

Z natatnika biologa

PRZESIEDLANIE... ZWIERZĄT

I zwierzęta od czasu do czasu bywają objęte taką akcją. Obecnie np. przesyła się transporty zwierząt i ptaków do Kielecczyny, której zwierzostan poważnie ucierpiał w latach ostatniej wojny.

I tak np. z Pomorza przysłano do lasów kieleckich 8 danieli, z Poznańskiego i Śląska przyjechały do Puszczy Kozienickiej piękne okazy jeleni. Przywieziono także wiele bażantów i rozpoczęto sztuczna hodowle młodych sztuk tych królewskich ptaków.

Akcja „przesiedlenia” objęto nawet pocziwe zajace. Tak więc myśliwi będą mieli w pięknych lasach kieleckich — szerokie pole do popisu.

NIE WOLNO HANDLOWAĆ...MRÓWKAMI

Na targach można często spotkać sprzedawców... mrówek lub ich poczwarek. Z mrówek wyrabia się bowiem popularny lek ludowy przeciwko reumatyzmowi — tzw. spirytus mrowczany. Poczwarki kupują hodowcy ptaków na karmę dla piskląt.

Tymczasem nie każdy wie, że mrowiska podlegają ochronie, bowiem mrówki niszczą wiele szkodników lasu.

ROZBUDOWA ZAKŁADÓW NAUKOWYCH W BIAŁOWIEŻY

Na terenie Białowieży znajduje się szereg placówek naukowo — badawczych. Aby umożliwić im rozwinięcie ich prac, rozpoczęto w tym roku budowę kompleksu nowych budynków, szczególnie dla zakładów badania ssaków i pracowników Instytutu Botaniki PAN.

ŚLONIE... ALKOHOLIKAMI

To wcale nie żart. W Afryce Wschodniej wielokrotnie za obserwowano ślonie z wyraźnymi oznakami podniecenia alkoholowego. Wyobraźmy sobie w takim stanie ogromne zwierzę, ważące ok. 4 ton. I ile „trunku” musi zużyć taki kolos, aby zamroczyć mu się w głowie, skoro dzienna racja pokarmowa słonia wynosi ok. 300 kg! Nawet zakładając, że z racji nikłego centralnego organu nerwowego tego zwierzęcia, przy ciężarze mózgu wynoszącym zaledwie 5 kg — ilość ta może być znacznie mniejsza — to i tak dawki te muszą być niemałe.

Blizsze badania wyjaśniły tę zagadkę. Okazało się, że ślonie nie jedzą dzięki proso. Pokarm ten żuty i zmieszany ze śliną fermentuje, przy którym to procesie wydzielają się duże ilości alkoholu, wchłaniane bezpośrednio przez organizm słonia. Wystarcza to, aby nawet zamroczyć kolosa.

Potocki jakiego nie znamy

Janem Potockim „zaraził” mnie — niemal w dosłownym słowa tego znaczeniu — M. Brandys. W zamieszczonym swoim zbiorze reportażu pt. „O króciach i kapusie” reportażu z lancuckiego zamku tak fascynująco przedstawił postać tego obywatela, historyka, gorącego patrioty, a przy tym działacza Sejmu Czteroletniego, będącego zresztą w prostej linii przodkiem ostatniego pana na Łancucie osławionego Alfreda Potockiego. Ze od dnia w którym zamknąłem książkę Brandysa szukałem nieusłannie w księgarskiej witrynie dzieł J. Potockiego. Brandys nadał mi to by je znaleźć zbył wielkich nie robił. Wspominał przecież w swoim reportażu m. in. o tym, iż Potocki pisał przeważnie swe prace w języku francuskim i w większości z nich dotąd nie przetłumaczono na język polski.

Wytrwałym jednak szczęście sprzyja. Niedawno na księgarskich półkach pojawiła się ślicznie wydana przez „Czytelnika” uroczą książkę Potockiego pt. „Podróże” zawierająca relacje z ostatniego z wojaży do Turcji, Egiptu, Holandii, Maroka, Dolnej Saksonii oraz na Kaukaz i do Mongolii. Lektura to może nieco staroświecka i mżyżką trąca, ale godna zainteresowania i przeczytania.

Wprawdzie podróżopisarstwo było tylko marginesem w bogatej twórczości jednego z dwu synów krajowego króla Rzeczypospolitej Józefa Potockiego — Jana, bo główne jego zainteresowania skupiały się wokół studiów naukowych z zakresu historii, na życiu politycznym owych czasów i wreszcie wokół pisarswa „antastycznego” (był przecież autorem znanej powieści pt. „Rękopis znaleziony w Saragossie” nad którą zresztą pracował przez wiele lat), w którym zawarł sumę doświadczeń własnych i doświadczeń epoki, a te podrozne zapiski są niekiedy wręcz znakomite. Umieścił w nich bowiem J. Potocki to wszystko co nie weszło do rozpraw historycznych, do inwentarzy politycznych i do romansów — drobniutki których szkoda było puścić w niepamięć.

Np. w „Podróży Hafeza”, która znalazła się w omawianym zbiorze jej bohater tytułowy wędrując po Arabii i Iraku roztrząsa z towarzyszem wędrowki... aktualne zagadnienia Polski Sejmu

Czteroletniego. Przewrót społeczny, płatni demagogi, intrygi władców, rola opinii publicznej, potrzeba wprowadzenia gospodarki kapitalistycznej i niebezpieczeństwa jakie z sobą to niesie — oto zagadnienia interesujące Potockiego — polityka. Dodajmy — wręcz inne zagadnienia interesowały Alfreda Potockiego, gdy we Francji pisał swe pamiętniki opatrzone tytułem: „Master of Lancut”.

I na tym przede wszystkim polega wartość waleń pisarstwa podróżnego J. Potockiego. To przede wszystkim filozoficzne zabawy i spostrzeżeń podróży zapewnio jego „Podróżom” długotrwały żywot literacki. Dzis w 150 lat po ich pierwszym wydaniu czyta się je tak samo interesująco jak w początkach XIX w.

Jan Potocki zakochany był w Orientie. Jego postawa wobec ludów Wschodu i charakteryzuje się brakiem jakichkolwiek z góry powziętych uprzedzeń w stosunku do ludzi czy obyczajów. Jest wolna od znanej później wyniosłości pogardy białego człowieka dla ludów żyjących w warunkach odmiennej cywilizacji. Jako uczonej i pobawiony przesądów człowiek Oświecenia umiał Potocki zbierać swe spostrzeżenia bystro i dociepliwie. Umiał je też interesująco zapisać.

O podróży relacjach Potockiego warto wspomnieć jeszcze i z innej okazji. Otóż trwa obecnie Dekada Kultury Gruzińskiej. Na pewno w niejednej świetlicy i w niejednej szkole poszukuje się materiałów o radzieckiej Gruzji, o jej historii, krajoznawie, zwyczajach itp. Radzimy nie pomijać przy tym „Podróży” J. Potockiego. O Gruzji też tam można znaleźć ciekawe fragmenty.

(6)

*) Jan Potocki — „Podróże” — Wydawca: „Czytelnik” 1959 r. — Stron: 514 — Cena: 55 zł.

WŁASNY PROFIL NA... SPÓDNICY

MODA



Pewien dom mody w Amsterdamie (Holandia) sprzedaje oryginalne spódnice. Przy kupnie zatrudniony tam artysta wycina z czarnego filcu dwie sylwetki, właścicielki i przytwierdza je klejem.

Na zdjęciu: Spódnica gotowa... prawda jaka śliczna...



Na wystawie wyrobów skórzanых w Paryżu zademonstrowano piękny kostium ze skóry koloru turkusowego, przybrany futrem.

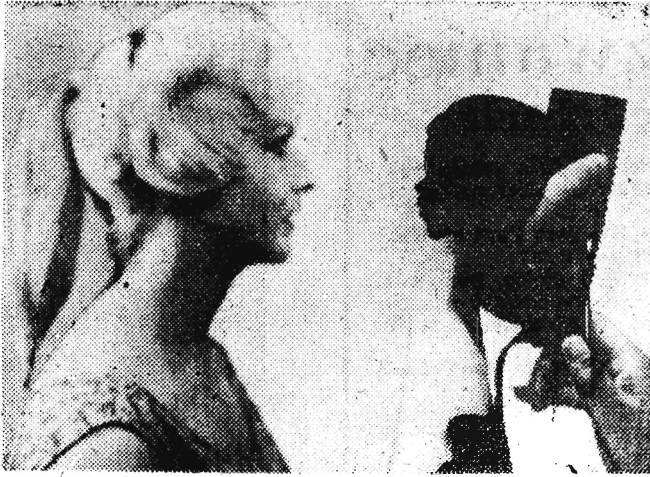
foto. CAF

MODA



W naszym kraju gościliśmy zespół radziecki przedstawicieli mody. Modele ogólnie się podobają. Zresztą zobaczcie sami. Na zdjęciu: suknia wieczorowa.

CAF, Fot. Sokolowski



Na zdjęciu: Wycinanie sylwetki z czarnego filcu.

FOT-CAF

Co padnie łupem myśliwych?

● NA ODSTRZAŁ — PRZE-SZŁO 60 TYS. SZTUK „GRU-BEGO ZWIERZA”
● DO KOŃCA 1961 R. CZE-KA WILKI CAŁKOWITA ZA GLADA

Kilkadziesiąt tysięcy myśliwych — członków PZŁ — co roku oczekuje sezonu wielkich łowów. W trwającym od września br. do października 1960 r. jesiennym okresie polowań przewiduje się zezwolenie na odstrzał znacznej ilości zwierzyzny łownej.

Najgrubszego zwierza spośród zwierzyzny łownej — jeleni przeznaczono w tym czasie do odstrzału ponad 10 tys. sztuk. Niestety, miłośnicy trofeów poważnie się zmartwią, w liczbie tej bowiem znajdzie się tylko około 3 tys. łusków, a aż ponad 6 tys. łan. Resztę stanowią będzie młodzież przeznaczona do odstrzału selekcyjnego. Z niewielkiej ilości znajdujących się w naszych lasach danieli odstrzelonych zostanie tylko 413 szt. I tu, niestety, plany hodowlane wymagają niemal dwukrotnie większego odstrzału łan. Saren można zabić 21 tys. szt., w tym jednak tylko 1/3 rogaczy.

Najwięcej emocji, podobnie reszta jak w latach ubiegłych dostarczą dziki. Dzięki dość licznemu w naszych lasach pogłowi dzików, będzie można zastrzelić w nadchodzącym sezonie aż 32 tys. szt. Na odstrzał przeznaczono także około 50 tys. lisów.

Dość ubogo natomiast przed stawiają się plany łowów na zwierzęta polną. Główną pozycję polowań będą stanowić zajęcie w liczbie 415 tys. sztuk. Ponadto będzie można zastrzelić 25 tys. kuropatw i niewielką ilość bażantów. Poza odstrzałem, niewielka ilość zwierzyzny łownej zostanie schwy-

tana żywcem. Jej przeznaczeniem jest eksport dla celów hodowlanych.

Ogólna wartość ubitej i schwytanej w nadchodzącym sezonie zwierzyzny szacowana jest na przeszło 30 mln zł.

Zdecydowana walka prowadzona będzie nadal z wilkami, które pustoszą pogłowie zwierzyzny łownej i powodują straty w inwentarzu rolników niektórych rejonów. Przewiduje się, że do końca roku 1961 wszystkie wilki zostaną ostatecznie wytopione. Jedynie w rezerwach pozostawi się około 50 wilków. Poza organizowaniem masowych polowań, do wyniszczenia wilków powinno przyczynić się planowane w najbliższym czasie podniesienie wysokości nagród dla myśliwych, którzy ubijają wilki.

Mija 45 rocznica pierwszego w historii lotu arktycznego, dokonanego przez Polaka — inż. mgr Jana Nagórskiego. J. Nagórski w 1914 roku pełniąc służbę wojskową w marynarce rosyjskiej — wykonał lot polarny długości 480 km szukając zasilonej ekspedycji Siedowa. Wśród licznych depech gratulacyjnych, które otrzymał i otrzymuje jubilat znajduje się również depecha z serdecznymi pozdrowieniami od uczonych radzieckich i pracowników 6 stacji arktycznych. Piszą oni m. in., że dokonany przez niego lot — dał początek opanowaniu bieguna z powietrza. Dla upamiętnienia tego pierwszego w świecie lotu polarnego — władza radziecka już w roku 1935 nazwała stację polarną na Wyspie Józefa — jego imieniem (Nagórskaja).
Na zdjęciu górnym: inż. Nagórski z makietą samolotu TU-104 otrzymaną 2 lata temu podczas pobytu w Moskwie. Na zdjęciu dolnym: wodnopłatowiec „Moris — Farmer”, na którym 45 lat temu latał Nagórski nad Arktyką. CAF — fot. Barącz

Czy chcesz być długo młodym?

Bez normalnego snu nie „utrzymasz” młodości

Starość — to skomplikowany proces ogarniający cały organizm — wszystkie systemy i funkcje ciała. Niedane próby całego szeregu naukowców, aby pokonać starość przez reagowanie na różne poszczególne funkcje organizmu dowodzą nieprawidłowego zrozumienia mechanizmu starości, jako skomplikowanego procesu.

Dzięki pracom radzieckiego fizjologa I. Pawłowa dowiedzieliśmy się o kierowniczej roli centralnego systemu nerwowego i osiągnięciu jednolitości funkcji życiowych organizmu — powstała idea o przedłużeniu życia człowieka wpływając na organizm przez centralny system nerwowy.

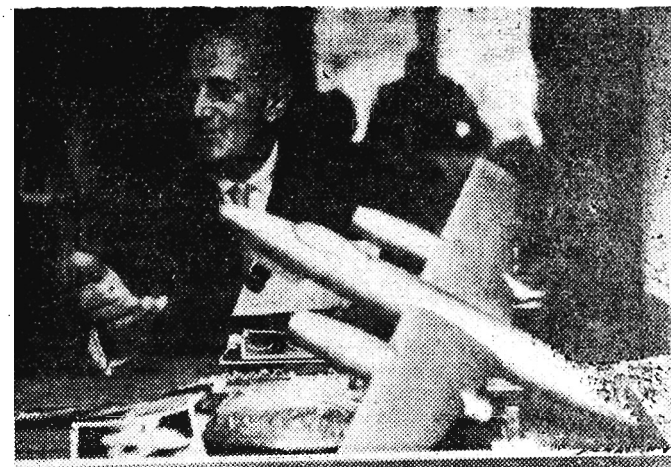
Duży wkład do tej pracy włożyła M. Pietrowa współpracownica prof. Pawłowa, która w poczynionych doświadczeniach doszła do wniosku, że starzenie się organizmu, zależy w wielkiej mierze od funkcjonalnego stanu kory mózgowej obu półkuli mózgu. Przemoczenie tych płatów mózgowych u psów oprócz neurozy spowodowało rozwój przedwczesnej starości. W 1951 r. wzięto — pisze M. Pietrowa, do laboratorium psa pszczyk, 15-letniego. Jest to granica zupełnej starości dla tej rasy psów. Zaczęliśmy go leczyć snem. To znaczy w przeciągu 3 miesięcy wprowadzaliśmy do organizmu nasenne środki. Po przeprowadzeniu całego cyklu leczenia, pies był pełen werwy, podniósł się „tonus” muskulatury, jego odnoży, wróciła aktywność, ruchy stały się skoordynowane, a na ciele, gdzie sierść wypadła, wyrósł puszek.

Tak więc początek starzenia się człowieka najczęściej wywołuje się w zaburzeniach w dziedzinie snu — następuje bezsenność. To też zachowanie normalnego snu, jednocześnie z racjonalnym zachowaniem proporcji pracy, odpoczynku, żywienia oraz kultury fizycznej — jest dobrą profilaktyką przedwczesnej starości. Znani biolodzy radzieccy, laureaci Nobla, prof. Siemionow i Talam uważają, że jesteśmy w przededniu wielkich odkryć w wielkiej sprawie przedłużenia życia człowieka.

Walka o zdrowie i dłuższe życie człowieka pójdzie różnymi drogami. Zapewne w najbliższym 20-leciu będzie zwyciężony rak. Możliwe, że odkryjemy sposoby usunięcia nerwowego zmęczenia szybciej, niż się to dokonuje podczas snu i będziemy mogli zwalczyć w ciągu 1-2 godzin wszystkie nagromadzone toksyny wynikiem ze zmęczenia.

tłum. z rosyjskiego H. Błażewska

Z WIZYTĄ U JUBILATA



Miód ma własności antybakteryjne

W ostatnich latach na całym świecie wielu naukowców zwraca dużą uwagę na miód, jako na lek antybakteryjny, jakkolwiek sam mechanizm działania miodu na bakterie nie jest jeszcze dokładnie ustalony. Polscy naukowcy stwierdzili podczas toczonej się niedawno obrad Krajowego Zjazdu Mikrobiologów, że miód wywiera szczególnie silne działanie na bakterie jelitowe oraz bakterie gronkowca zieleniego. Nasi naukowcy przyjęli za przedmiot badań miód lipcowy. Stwierdzili oni, że antybakteryjne działanie miodu zależy od jego stężenia i jest najsilniejsze w rozcieńczeniu z wodą 50 proc. Miód lipcowy okazał się w działaniu silniejszy niż miód rzepakowy. Ciekawe jest, że wbrew spotykanej dość często opinii, gotowa-

moje HOBBY



Inż. EMIL PACZEŚNIAK — WSK RZESZÓW

— Pana konikiem jest prawdopodobnie turystyka?
— Turystykę bardzo lubię, ale moim konikiem jest brydż. O, proszę spojrzeć na kłapę marynarki — mam wpięty znaczek Związku Brydża Sportowego.
— A więc brydż! Kiedy zaczął pan grać?
— Podczas studiów w Krakowie, 11 lat temu. Początkowo kibicowałem kolegom, a później wraz z nimi grałem. W ostatnich latach zacząłem swoje wiadomości uzupełniać fachową literaturą brydżową.
— To nastąpiło już w Rzeszowie?
— Tak. Zmusiła mnie do tego funkcja sekretarza klubu brydżowego, który założyłem przy Domu Kultury WSK. Miało to miejsce w 1956 roku, a chodziło mi o stworzenie warun-

ków wspólnej gry dla grupy zainteresowanych brydżem osób i o pogłębienie wiadomości. W pierwszym okresie zgłosiło się 84 osoby z całego Rzeszowa — co przeszło moje oczekiwania. Rozrywka przy zielonym stołku trwała kilka miesięcy, następnie zamariła i znowu...
— ...ale dlaczego? Cóż się stało?
— Wolalbym nie mówić, bo co było a nie jest... Po prostu małżonki członków klubu zde nerwowały się, poszły do rady zakładowej, powiedziały że gramy po nocach i nasz klub przestał działać. Ale — powtarzam — było to dawno i obecnie sekcja brydża sportowego działa dalej, zdobyliśmy mistrzostwa A klasy i od 19 września rozpoczęliśmy sezon rozgrywek w lidze okręgowej.
— A gdzie Pan grał ostatnio towarzysko?

— W pierwszej połowie września byłem na raidzie turystycznym w Bieszczadach. Tam wraz z kolegami drużyny raidowej grałem na biwakach i to nawet w nocy — co samokrytycznie stwierdzam.

IGNACY SKOBLA RZESZÓW

— Nie przesadzam chyba, jeśli powiem, że co najmniej tysiąc rzeszowiaków zna Pana konika: sport!
— Być może dlatego, że nie istnieje taka dyscyplina sportowa, której nie uprawiałbym przez jakiś okres w moim życiu.
— Od kiedy zaczął się Pan interesować sportem?
— Od małości...
— To znaczy, od lat dziecięcych, szkolnych?
— Nawet wcześniej! Kiedy miałem 7 lat, grałem w piłkę nożną. Z latami przyszło pływanie, lekkoatletyka, jazda na lodzie, ping-pong, narciarstwo i turystyka. Poza tym uprawiałem w wolnych chwilach koszykówkę, kajakerstwo, szybownictwo.
— Co pana do uprawiania tych sportów dopingowało?
— Czytanie książek. zaczytywałem się w książkach, w których bohaterami byli sportowcy lub ludzie dokonujący

wyczynów. Pragnąłem im w jakimś stopniu dorównać.

A jak godził Pan naukę z tymi wielostronnymi zainteresowaniami?

— Prawdę mówiąc — nie najlepiej. W szkole zbierałem nagany, a w domu — lania. Rodzice często tłumaczyli, że sport chleba mi nie da. I mieli chyba rację. Nie przewidzieli jednak, że sport uratuje mi życie...
— ?...
— W czasie wojny byłem kilka razy w tarapatkach na froncie i ominięty mnie nieszcześć, dzięki wyrobionej w sporcie wytrzymałości, zręczności i szybkiej orientacji. Na przykład w walkach pod Kęcie, Dreznem, przy natarciu czołgów i bombardowaniu, zręczność i orientacja w ułamkach sekundy, decydowały o życiu.

Jaką dyscyplinę sportu lubi Pan obecnie najbardziej?

— Od wielu lat moim ulubionym sportem jest lyżwiarstwo — od jazdy figurowej do hokeja. Kompletuję już sprzęt do tych sportów zimowych. Dobrze byłoby, gdyby i wlaśnie sportowe już dziś myślały o zimie. O lodowiskach i funduszach na sprzęt. Sporty zimowe można przecież uprawiać masowo.

Z Magdaleną Samozwaniec

— rozmowa w kilku częściach

Temat dla kobiet: gustowny, miękki, różowy kapelusiak ozdobiony błękitnym akcentem broszki, luźny sweter lila-róż, szara, plisowana spódniczka. Dla mężczyzn: błyskotliwy, cęty dowcip, specyficzny akcent i jakże kobiece — fleur d'amour — gruchające „r”. Dla wszystkich: córka Wojciecha Kossaka, siostra znakomitej poetki — Lilki Pawlikowskiej — Jasnorzewskiej, czyli: Magdalena Samozwaniec.

Część pierwsza:

— Istnieje obraz przedstawiający dwie córki Kossaka — Madzię i Lilkę. Czy pamięta Pani okoliczności powstania obrazu?

— Obraz ten zachował się i wisi w moim, warszawskim mieszkaniu na ul. Mokotowskiej. Pamiętam, małowany był u mojej ciotki „wieśniaczki”, do której należał również ów piękny las, stanowiący tło obrazu.

— A anegdota?

— Jest. Pewna przyjaciółka, która dawno mnie nie widziała, mówiła patrząc na jedną z dziewcząt na obrazie Kossaka: „Ach Madziu, jakaś ty była wtedy ładna, gdzie się podziała ta cera, te włosy...” Obecny przy rozmowie Artur Maria Swinarski filiturnie zapytał: „A ten piesek u kogo jest teraz?...”

kwietniu 1944 roku. Niemcy przeprowadzali rewizję w mieszkaniu dyrektora ówczesnego gimnazjum przy ul. Rejtana. Nie powiem, była do wykrycia tajna drukarnia i nic nie wskazywało na to, aby się udało ją i ludzi ocalić. Nagle jeden z rewidujących, nawykły do szybkiego oceniania rzeczy wartościowych, dostrzegł piękny obraz Kossaka: „Odpoczynek przed Samosierrą”. Odwołał rewidujących i po chwili z rewizji zrobił się rabunek. Drukarnia i ludzie ocalili. To opowiadanie zatytułuję: „Ostatnie zwycięstwo polskiej kawalerii”.

Część trzecia:

— Czy Arturek zna wszystkie anegdoty, o których Pani mu wspomina?

— Wyjątkowo jego anegdoty o nim samym są pra-

kobiet dostają dużo pochwalnych listów na temat tego zbioru.

— Kto jest Pani ulubionym autorem?

— Mój ojciec, ponieważ mnie skomponował w momentach wolnych od zajęć serio.

— Na czym Pani obecnie pracuje?

— Niestety, ciężko pracuję obecnie nad powieścią o współczesnej młodzieży, z czym mam wiele trudności, bo młodzież zmienia się co godzinę, jak warszawska pogoda... Podobają mi się na razie jedynie tytuły: „Młodość nie radość”. Z rzeczy gotowych, to na początku 1960 roku ukaże się w wydawnictwie „Słask” powieść: „Czy pani mieszka sama”, opisująca warszawskie perypetie mieszkaniowe.

— Część ostatnia: Czy ma Pani anegdotkę wyłącznie dla naszych Czytelników?

— Nie wiem, czy to anegdota, ale gdy byłam w Bułgarii, zauważyłam, że brakuje tam dwóch izb. Dla panów — izby wytrzeźwień, a dla pań — izby porodowej.

Notował:

T. KURZAWA



— Jaki był Pani debiut jako satyryka i jako pisarza?

— Gdy miałam lat trzynaście, wymyśliłam pierwszą w życiu frywolną zagadkę pt. „Jaki jest szczyt ciekawości? Odpowiadałam: — zaglądać pod listek figowy, gdy jeszcze jest na drzewie”. Debiut literacki — pisałam do redakcji „Wies i Dwór” swoje pierwsze utwory i zwykle otrzymywałam odpowiedź: „Taki a taki utwór do kosa”. Debiut książkowy? Wspominałam o „Marii i Magdalenie” — „Na ustach grzechu”.

Część druga:

Przysiadła się Józef Kuśmerek. Następuje solo Kuśmiera dla Madzi:

— Oddałam dzisiaj do w dawnictwa książkę, w której ojciec Pani okazał się bohaterem ruchu oporu. W

wdziwe z wyjątkiem jednej, którą mi sam opowiadał. W prawdziwej wersji brzmiała ona tak. Pewien krytyk rozmawiał ze znany przedwojennym pisarzem niemieckim. — Znam tylko na świecie dwóch wielkich pisarzy — rzekł krytyk. A ten drugi to kto? — zapytał znany pisarz. Po nieważ ta anegdota pasowała jak ulał do Arturka, więc mu ją „przylepiłam”, sądząc, że nie będzie miał jej za zło.

— Czy pomyłono kiedy Panią z Arturem Marią Swinarskim?

— Ze względu na jego męską postawę w tępieniu dawnych przyjaciół — nigdy.

— Czy książka „Tylko dla mężczyzn” jest — Pani zdaniem — czytana przez kobiety?

— Wyłącznie. Tylko od

... a mnie jest szkoda lata



Niewątpliwym w Rzeszowie autorytetem, który najdokładniej poinformować może o postępie prac związanych z budową rzeszowskiej stacji telewizyjnej, jest kierownik sekcji technicznej Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Budowy Telewizji w Rzeszowie, inżynier Janusz Proskurnicki. Do niego też zwróciliśmy się ostatnio z kilkoma pytaniami na powyższy temat. Zaczęliśmy od parafrazy z „Wesela”:

— Co tam, Panie z telewizją?

— Nienajlepiej. Wprawdzie ostatnio w Centralnym Zarządzie Radiostacji i Telewizji w Warszawie opracowano i zatwierdzono wreszcie tzw. „założenia” budowy ośrodka telewizyjnego na Suchej Górze pod Krosnem, ale cóż z tego, skoro założenia te, w myśl umowy zawartej z początkiem br. przez Wojewódzki Społeczny Komitet Budowy Telewizji w Rzeszowie z Centralnym Zarządem Radiostacji i Telewizji — miały być wykonane kilka miesięcy temu. Jednak nie należy tutaj winić za niedotrzymanie terminów tylko Centralnego Zarządu z Warszawy. To raczej my, inicjatorzy budowy telewizji w Rzeszowie i województwa powinniśmy się uderzyć w piersi. Prace fachowców z Centralnego Zarządu Radiostacji i Telewizji uzależnione były, przynajmniej częściowo, od terminowego wykonania naszych zobowiązań, a z tym problemem nie jest u nas najlepiej.

— Czy mogę prosić o konkrety?

— Proszę bardzo: w myśl umowy zobowiązaliśmy się w latach 1959—1960 wybudować własnymi, tj. terenowymi środkami drogę dojazdową na szczyt Suchej Góry, gdzie ma stanąć obiekt i maszt przyszłej rzeszowskiej telestacji. Poza wykonaniem dokumentacji, nic się w tej materii nie zrobiło.

— No dobrze, ale przecież Prezydium WRN podjęło w tej sprawie decyzję i budowa drogi z wioski Czarnorzeki na szczyt Suchej Góry miała być włączona do planów inwestycyjnych? Jak należy sobie tłumaczyć, że tak się nie stało?

— Sam tego nie rozumiem... Budowa drogi miała być finansowana przez Wydział Drogowy WRN. Wydział ten jednak podchodzi do tego zagadnienia z wielką — nazwijmy to, rezerwą. W tej chwili, pod względem wykonania planów Wydział Drogowy WRN, o ile mi wiadomo, zajmuje jedno z czołowych miejsc w kraju, a w wy-

padku gdyby drogę tę włączył do planu, a nie została ona w terminie wykonana — spadłby z obecnej szalonej pozycji. Efekt tego — nic się nie robi.

— Nie ma na to rady?

— Mam nadzieję, że uchwała Rady Ministrów nr 366 z dnia 21 sierpnia br. w sprawie koordynacji akcji społecznej i inwestycji związanych z rozwojem radiofonii i telewizji, która zobowiązuje prezydium rad narodowych do udzielania jak najdalej idącej pomocy organizacyjnej i finansowej społecznemu komitetom budowy telewizji — powinna przyspieszyć prace, przyczynić się do rozwiązania spornych problemów i włączenia rad narodowych wszystkich szczebli do aktywnego uczestniczenia w tej pięknej akcji, jaką jest udostępnienie szerokim masom mieszkańców Rzeszowszczyzny poprzez telewi-

stacji telewizyjnej województwa rzeszowskiego.

— Wobec tego minorowego tonu, co należy sądzić o dalszych pracach, związanych z budową telestacji na Suchej Górze?

— Jakkolwiek pierwsze terminy nie zostały dotrzymane, to jednak nadal istnieje szansa na zakończenie budowy obiektu i uruchomienie rzeszowskiej stacji telewizyjnej w nakreślonym umową terminie, tj. do końca 1961 r.

— Co należy zrobić, żeby te piękne zamierzenia zrealizować w terminie?

— Pierwszy warunek, to wybudowanie drogi dojazdowej z wioski Czarnorzeki na szczyt Suchej Góry. Przed kilkoma dniami odbyło się w gabinecie wiceprzewodniczącego Prez. WRN M. Kaczora kolejne zebranie komitetu. Podjęto decyzję, że Wydział Drogowy WRN jeszcze w tym roku przystąpi do budowy tej właśnie drogi, na co przeznaczono kwotę 50 tys. zł. Drugi — to dotrzymanie zobowiązania Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych odnośnie remontu drogi państwowej z Krosna do wioski Czarnorzeki — w terminie do końca czerwca 1960 r. Tutaj musimy zaznaczyć, że pierwsze zobowiązanie WZDP, określające zakończenie remontu tej drogi jeszcze w tym roku — nie zostało wykonane. Wreszcie trzeci warunek — to jak najszybsze zakończenie wierceń. Dopiero po wykonaniu tych prac będzie można wchodzić na teren budowy.

— Proszę wybaczyć, ale pórnajbardziej „zasadnicze”, a jak fundusze?

— Na zebraniu dyrektorów większych zakładów pracy i przewodniczących rad narodowych, jakie w kwietniu br. zwołano w Komitecie Wojewódzkim PZPR w sprawie budowy telewizji — padło wiele pięknych finansowych zobowiązań. Niestety, nie wszyscy dotrzyмали słowa i problem zgromadzenia odpowiednich funduszy również nie przedstawia się różowo. Wyrażam jednak tak jak cały Wojewódzki Społeczny Komitet Budowy Telestacji, nadzieję, że początek przyszłego roku, kiedy to i zakłady pracy i rady narodowe dysponować będą funduszami wypracowanymi w tym roku — przyniesie radykalną zmianę na lepsze. Natomiast w tej chwili główny nacisk powinniśmy położyć na dotrzymanie terminów w wykonaniu określonych umów prac.

— A to z pewnością leży w granicach naszych możliwości.

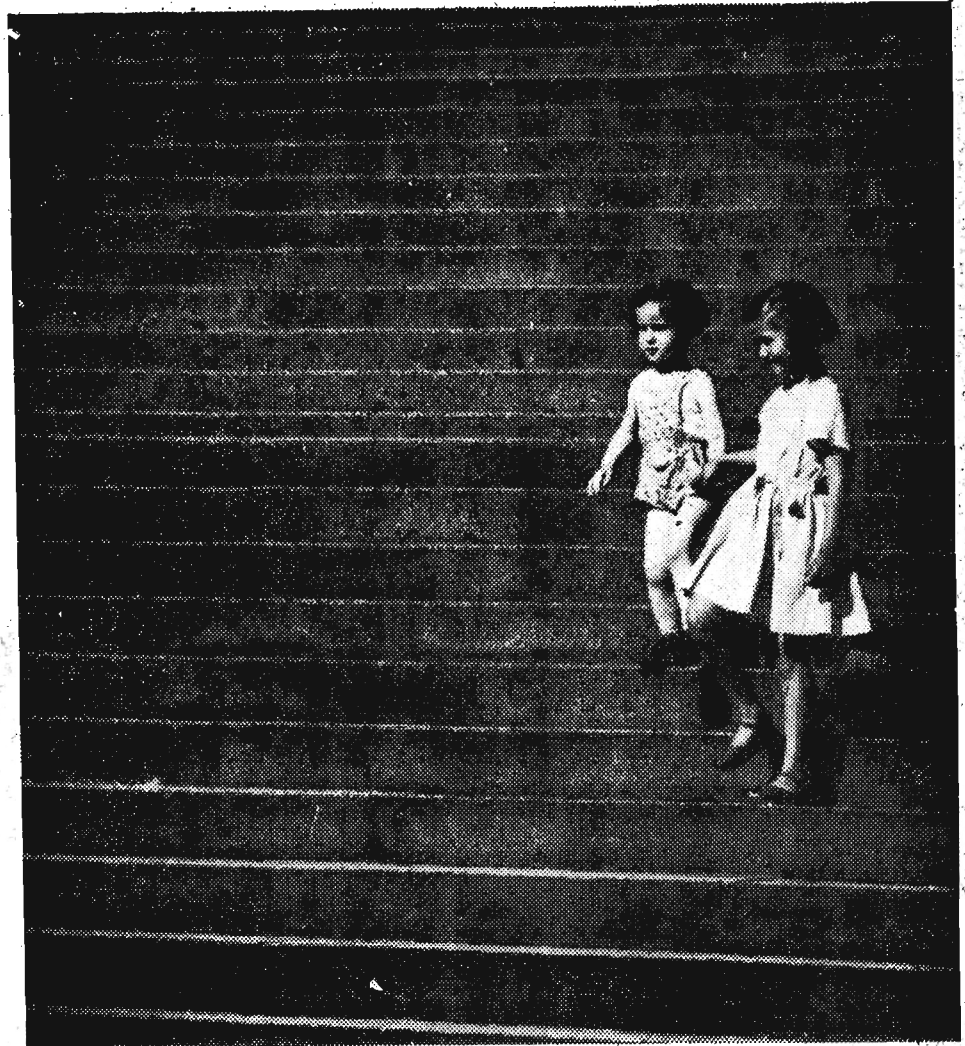
Rozmawiał: J. WOŹNIAK

O TELEWIZJI W TONIE MINOROWYM

zję kontaktu z salami koncertowymi, scenami najlepszych teatrów, pracowniami naukowców, muzeami — słowem z całym krajem, a poprzez Eurowizję — z całą Europą.

— Słyszaleń również, że nie wywiązaliśmy się z terminowego przeprowadzenia badań gruntowych na Suchej Górze? Czy to prawda?

— Niestety! Pomimo kilkakrotnych interwencji z naszej strony i zapewnien, że prace zostaną wykonane w terminie ze strony Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego w Krośnie — do dziś nie otrzymaliśmy wyników próbnych wierceń gruntu i badań hydrologicznych. Dziwię się bardzo, że przyszły gospodarz telestacji — Powiatowa Rada Narodowa w Krośnie — nie dość aktywnie, jak z powyższego wynika, uczestniczy w pracach związanych z budową



Na schodach...

CAF — fot. Dąbrowiecki

Z ŻYCIA POLONII ZAGRANICZNEJ

WIELKA Brytania

„MERKURIUSZ POLSKI” O ZIEMIACH ZACHODNICH

Wychodzące w Londynie czasopismo sudeńskie „Merkuriusz Polski — Życie Akademickie” dołączyło do ostatniego numeru 4-stronicową wkładkę w języku angielskim zatytułowaną: „The Problem of the Polish Western Territories and the Polish — German Frontier” („Zagadnienie polskich ziem zachodnich przy granicy polsko — niemieckiej”). Wkładka, która zawiera wiele źródłowych danych i utrzymana jest w poważnym i godnym tonie, zredagował Kazimierz Mochliński przy współpracy Zofii Zarembianki i Jerzego Iranka-Osmeckiego. W tym samym numerze miesięcznika znajdujemy dalszy ciąg większej pracy Kazimierza Żaręba pt. „Historia Śląska”. Autorka na przykładach historycznych dowodzi bezspornie polskości całego Śląska.

FRANCJA

GALERIA LAMBERT W PARYŻU

Na starej wyspie św. Ludwika w Paryżu, gdzie prawie każdy kamień ulicy jest wydeptany stopami polskich emigrantów od roku 1831 począwszy, powstała ostatnio nowa instytucja polska — Galeria Lambert. Nazwana tak została z powodu bliskiego sąsiedztwa Hotelu Lambert, dawniej siedziby Czartoryskich, tak dobrze znanej w historii emigracji polskiej. W Galerii będą urządzone wystawy obrazów polskich malarzy.

INDIE

POLKA PROFESOREM UNIWERSYTETU W MADRASIE

Szeroką działalność kulturalno-osiwiatową jak również i działalność na polu zbliżenia kulturalnego między Polską a Indiami prowadzi zamieszkała od kilkunastu lat w Indiach prof. Wanda Dynowska, wykładowca na uniwersytecie w Madrasie. Prof. Dynowska założyła Bibliotekę Polsko — Indyjską, której poświęca każdą chwilę wolnego czasu. Zajmuje się także przekładaniem na język polski niektórych prac naukowych indyjskich oraz pisze pamiętniki.

STANY ZJEDNOCZONE

JUBILEUSZ POLSKIEGO UNIWERSYTETU LUDOWEGO W CHICAGO

Polski Uniwersytet Ludowy w Chicago z okazji 50 rocznicy swego istnienia wydał specjalny pamiętnik jubileuszowy. Na treść pamiętnika składa się zarys historyczny PUL, pióra jednego z współzałożycieli uniwersytetu — Pawła Miczko oraz lista nazwisk profesorów, wykładowców i prelegentów, a nadto tematy wykładów i odczytów przez nich wygłoszonych.

CO, GDZIE, KIEDY?

Sobota 26 km.

TEATR

TEATR IM. WANDY SIEMASZKOWEJ — Dożywocie — Fredry
Gościnny występ w Brzozowie. Godz. 19

IMPREZY

POWIATOWY DOM KULTURY (Przemyśl) „Nasza jest noc”.
Występy wrocławskiego Kabaretu „Gagatek”. Godz. 20

CZYTELNIE

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY — czynna od godz. 13-21

KINA

(Na podstawie komunikatu CWF)

RZESZÓW: Zorza — Płkik (prod. USA 1. 16) godz. 15.30. Ostatnia miłość (prod. franc. 1. 18) godz. 15.30, 19.45
„Mewa” — Marynarz z „Komey” (radz. — 12). Świt — nieczynne. Przedownik — Prawo morza (bulg. — 1. 16). Apollo — Tańczymy wśród gwiazd (aust. 1. 16) i Niemowlę na manewrach (ang. 1. 12)

PRZEMYŚL: Roma — Francis muł, który mówi (USA — 1. 12). Bałtyk — Siódma pieczęć (szwedz. — 16). Olimpia — Na polu chwaly (radz. — 14). GKO — Kroki we mgle (ang. — 18)

MIELEC: Bajka — Rebeka (USA — 18). Tęcza — Moralność pani Dulskiej (czeski — 16). Zakładowy Dom Kultury — Serce matki (radz. — 14)

STALOWA WOLA: Wrzos — Pociąg (polski — 18). Ballada — Córka kapłana (radz. — 16)

JAROSŁAW: Gdynia — Inspekcja pana Anatola (polski — 16). GKO — Zakazany owoc (franc. — 18)

KROSNO: Pionier — Podwójna gra (radz. — 14)

GÓRNICZE: Wiarus — Winchester 73 (USA — 12). Górnik — Obcy w domu (franc. — 16)

JASŁO: Syrena — Trzecia licealna (włoski — 18)

SANOK: Pokój — Letni sen (szwedz. 1. 18)

IWONICZ: Wczasowicz — Tańczące molo (ang. — 14)

USTRYKI: Orzeł — Melduje posłuszenie (czeski — 16)

LESKO: Jutrzenka — Serce matki (radz. — 14)

LUBACZÓW: Melodia — Białe noce (wł. — 18)

TARNOBREG: Włsta — Biedni, ale piękni (wł. — 18)

DEBA: Metalowiec — Dziewczyna z gitarą (radz. — 10)

NISKO: San — Morderca mieszkający pod 21 (franc. — 16)

DEBICA: Uciecha — Winda na szafot (franc. — 18)

LANCUT: Znicz — Gospościa do wszystkiego (USA — 12)

KOLBUSZOWA: Grażyna — Uwodziciel (węg. — 18)

PRZEWORSK: Warszawa — Baza ludzi umarłych (polski — 18)

ROPCZYCE: Przyląź — Kierowca mimo woli (radz. — 12)

Niedziela 27 km.

TEATR

TEATR IM. W. SIEMASZKOWEJ — Dożywocie — Fredry
Gościnny występ w Zagórzcu. Godz. 19

IMPREZY

POWIATOWY DOM KULTURY (Przemyśl) „Nasza jest noc”.
Występy wrocławskiego Kabaretu „Gagatek”. Godz. 18 i 20

CZYTELNIE

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY — czynna od godz. 10-21

KINA

RZESZÓW: Zorza — Płkik (prod. USA 1. 16) godz. 15.30. 17.45. Ostatnia miłość (prod. franc. 1. 18) godz. 20.10
Poranek: Przygody Pata i Patachona.

Mewa — Marynarz z „Komey” (radz. — 12). poranek — Myszka i Kolec, Świt — Komisarz i róże (franc. — 12). poranek — Jaś i Maigolsia, Przedownik — Prawo morza (bulg. — 16). poranek — Dziewczyna z Immenhofu, Apollo — Tańczymy wśród gwiazd (aust. 1. 16) i Dom w którym żyjemy (radz. 1. 16). poranek — Dym w lesie.

PRZEMYŚL: Roma — Francis muł, który mówi (USA — 12). poranek — Spotkania warszawskie. Bałtyk — Siódma pieczęć (szwedz. — 16). poranek — Pojedynek prof. Filubka, Olimpia — Na polu chwaly (radz. — 14). poranek — Świńskiarek. GKO — Kroki we mgle (ang. — 18)

MIELEC: Bajka — Rebeka (USA — 18). poranek — Świergotka. Tęcza — Wyprawa na Galatei (duński — 7). poranek — Suselek i guzdrakka, Zakładowy Dom Kultury — Serce matki (radz. — 14). poranek — Tajemnicza grota

STALOWA WOLA: Wrzos — Pociąg (polski — 18). Ballada — Córka kapłana (radz. — 16). poranek — Błękita mewa

JAROSŁAW: Gdynia — Sny w szafadzie (włoski — 14). poranek — Brzydkie kaczątko. GKO — Zakazany owoc (franc. — 18). poranek — Palle jest sam na świecie

KROSNO: Pionier — Podwójna gra (radz. — 14). poranek — Na tropie U-202

GÓRNICZE: Wiarus — Alibi (NRF — 14). poranek — Ser małej Mei. Górnik — Obcy w domu (franc. — 16). Wyprawa w przeszłość

JASŁO: Syrena — Trzecia licealna (wł. — 18). poranek — Trzy pióra

SANOK: Pokój — Letni sen (szwedz. — 18). poranek — Przygoda marynarza

IWONICZ: Wczasowicz — Tańczące molo (ang. — 14)

USTRYKI: Orzeł — Kobieta w oknie (USA — 18). poranek — Pyscha ukarana

LESKO: Jutrzenka — Serce matki (radz. — 14)

LUBACZÓW: Melodia — Białe noce (wł. — 18). poranek — Fips psotnik

TARNOBREG: Włsta — Biedni, ale piękni (wł. — 18). poranek — Słefek Burczymucha

DEBA — Metalowiec — Dziewczyna z gitarą (radz. — 10). poranek — Czarodziejskie dźwięki

NISKO: San — Morderca mieszkający pod 21 (franc. — 16). poranek — Pięciu leniuchów

DEBICA: Uciecha — Skrzywdzona (węg. — 18). poranek —

Tajemnica dzielnego szybu. Związkowe — Szukam mojej dziewczyny (radz. — 12)
LANCUT: Znicz — Gospościa do wszystkiego (USA — 12). poranek — Na jednym drzewie. Związkowe — Siedni, ale piękni (włoski — 18)

KOLBUSZOWA: Grażyna — Uwodziciel (węg. — 18). poranek — Psotnicy
PRZEWORSK: Warszawa — Baza ludzi umarłych (polski — 18). poranek — Królowa śniegu

ROPCZYCE: Przyląź — Kierowca mimo woli (radz. — 12). poranek — Bramkarz z naszej ulicy

STRZYŻÓW: Odrodzenie — Zbuntowana (ang. — 14). poranek — Opowieść atlantycka

KLUBY

KLUB DOBREGO FILMU — Rzeszów — Louis Armstrong (USA). Seans zamknięty. Godz. 19.



Tak wygląda znaczek wydany przez Komitet Budowy Domu Chłopa w Warszawie. Znaczek wykonany z plastyku w cenie 3 zł rozprzodczony jest przez organizację spółdzielczą wiejskiej i lokalne komitety zbiorowe na rzecz budowy Domu Chłopa.

KRONIKA WYPADKÓW

Kierowca samochodowy Władysław Kozdrowski, prowadząc samochód ciężarowy Krakowskiego Przedsiębiorstwa Wodno-Melioracyjnego najechał w rejonie Myszekowice (pow. Lesko) na drugi samochód tych zakładów, stojący przy szosie. Oba pojazdy zostały uszkodzone. Kierowca wyszedł bez szwanku.

Na szosie w rejonie gromady Padew (pow. Mielec) motocyklista — Marian Różycki najechał na jadącego rowerem — Romana Soklarza, który doznał ciężkich obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala. Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, Szklarz cierpiący na padaczkę, doznał w trakcie jazdy rowerem ataku i spadł z roweru na kilka kroków przed motocyklistą, który nie zdążył już zahamować. Dalsze śledztwo trwa.

W godzinach południowych 14 bm. zdarzył się w Jarosławiu wstrząsający wypadek. Ob. Wańkiewicz zam. we wsi Świeboda (pow. Jarosław) przyjechał w tym dniu do miasta z żoną i 12-letnim synem na zakupy. Kiedy rodzice udali się do hall targowej, furtki i koni pilnował ich syn, Józef Wańkiewicz. W pewnym momencie, na skutek hukotu motocykla przejeżdżającego samochodem ciężarowym, konie spłoszyły się i poderwały wóz. Siedzący na furmance Józef Wańkiewicz spadł na kamienną jezdnię i uderzając głową o kamień — poniósł śmierć na miejscu.

KP MO w Jarosławiu prowadzi dalsze dochodzenia.

Na drodze Bablice — Przemyśl kierowca samochodowy Ośrodka Transportu Leśnego w Przemyślu, Edward Chorzewski, prowadząc wóz ciężarowy, wpadł na skutek defektu przedniego koła do przydrożnego rowu, powodując uszkodzenie samochodu. Kierowca wyszedł z wypadku bez szwanku.

KOMUNIKATY

Zawiadamiamy słuchaczy WSNS Wydział Historyczny, rok I i II, że w dniu 28. IX, br. o godz. 14 odbędzie się wspólna konsultacja (powtórka materiału) z historii starożytnej.

Zawiadamiamy słuchaczy WSNS Wydział Ekonomiczny, rok I, że w dniu 26. IX, br. o godz. 8 (sobota) odbędzie się konsultacja z matematyki.

JAROSŁAW. Dom sprzedam (bez pośrednictwa). Oferty pisemne: „84727”, „PAR”, Warszawa, Pocztańska 38. K-2348
KOMITET Elektryfikacyjny wsi Markuszowa, pow. Strzyżów sprzyja kładkę na linach. Blizszych informacji w tej sprawie udzieli sołtys wymienionej wioski. G-1405

Praca

POMOC domowa na bardzo dobrych warunkach — potrzebna od zaraz Zgłoszenia: Kraków, ul. Grottegera 1, m. 12 — Kaczorowska. K-2350

Nauka

ESPERANTO — międzynarodowy, łatwy współczesny język literacki opanujesz korespondencyjnie. Zgłoszenia przyjmuje długoletni nauczyciel esperanto. Warszawa 10, skrytka 217. K-2349/3

Pracownicy poszukiwani

KOPALNIE I ZAKŁADY PRZETWORCZE SIARKI „Tarnobrzeg” (w budowie) w Tarnobrzegu zatrudniają natychmiast

INZYNIERA ze znajomością aparatury pomiarowo-kontrolnej i automatyki na kierownicze stanowisko.
Wymagana praktyka inwestycyjna i eksploatacyjna w przemyśle chemicznym. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Kadry. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Mieszkanie w ciągu 6 miesięcy — zapewnione. K-2356

Zakupimy lub zlecimy wyprodukowanie

15.000 kg TRÓJCHLOROFENOLU
LUB TRÓJCHLOROKREZOLU
względnie ich mieszaninę o zawartości chloru związanego powyżej 46 proc.

przedsiębiorstw państwowym, spółdzielczym lub prywatnym.
Cena do uzgodnienia. Oferty prosimy składać możliwie najszybciej na adres: CHEMICZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY „Antyko”.
Warszawa, ul. Letnia 4.
K-2333/2

ZAKŁADY WYTWÓRCZE LAMP ELEKTRYCZNYCH Im. Róży Luksemburg Warszawa, ul. Karolkowa 32/44

oferują do sprzedaży przedsiębiorstwom państwowym i niepaństwowym MATERIAŁY różnych branż jak: BALONIKI I RURKI SZKLANE, DRUTY ŻELAZNE, WYROBY ŚRUBOWE, MATERIAŁY CHEMICZNE, SIĘZET ELEKTROTECHNICZNY, STALE, NARZĘDZIA I INNE ARTYKUŁY. Szczegółowe warunki materiałowe są do wglądu w Dziale Zaopatrzenia, Sekcja Ekonomiczna, tel. 32-02-81, wewn. 321. K-2347/2

SPORT

BOKS I LIGA

W niedzielę rozpoczynają się rozgrywki mistrzowskie w I lidze pięściarskiej, w której jak już wszystkim wiadomo, many swego reprezentanta Stal z Stalowej Woli.

A oto zestawienie następujących dwóch par:
W GDANSKU: Polonia — Prosa Kalisz
W BIELSKU: BBS — LTS Łabędy

LIGA MIĘDZYWOJEWODZKA W OSTROWCU: KSZO — Stal Rzeszów

Pozostałe dwa mecze a to Walter Rzeszów — Korona Kielce i Stal Stalowa Wola — Star Starachowice przełożono na termin późniejszy.

PILKA NOŻNA O WEJSCIE DO II LIGI (GRUPA IV)

Wawel Wirek — Włókniarz Pałanice
Polonia Nysa — Broń Radom
Stal Stalowa Wola — pauzuje

LIGA JUNIORÓW
W KROŚNIE: Krośnianka — Stal Mielec — 13.00
W DEBICY: Stal — Czujaj Przemyśl — 15.15

Pozostałe dwa spotkania Stal Rzeszów — Walter i Resovia — Stal Stalowa Wola przełożone zostały na termin późniejszy, ze względu na wyjazd naszej reprezentacji juniorów do Krakowa na mecz pucharowy.

A KLASA (GRUPA POŁUDNIOWA)
W MIELCU: Gryf — Resovia Ib 16.00
W PRZYBYSZÓWCE: LZS — Górnik Ib Gorlice — 11.00
W STRZYŻOWIE: Wisłok — Czarni Jasio — 13.00
W LESKU: Sanovia — Stal Dębica — 16.00

W RYMANOWIE: Start — Krośnianka Ib
W JEDLICZU: Nafta — Stal Ib Mielec — 15.30
W SANOKU: Sanoczanka Ib — Wisłoka Dębica — 16.15

GRUPA POŁNOCCNA
W PRZEMYŚLU: Polna Ib — Unia Sarzyna — 10.30
W RZESZOWIE: Walter Ib — JKS Jarosław (sobota — 16.15)

W RAKSZAWIE: Włókniarz — San Rozwadów — 16.00
W LANCUCE: Czujaj Ib — Stal Ib St. Wola — 16.00
W GORZYCACH: Stal — Orkan Nisko — 16.00

W JAROSŁAWIU: LZS Przedmieście — Polonia Ib Przemyśl — 11.00
W TARNOBREGU: Siarka — Orzeł Przeworsk — 16.00

MISTRZOSTWA POLSKI KBW W RZESZOWIE (stadion Waltera): Uroczyste otwarcie mistrzostw Polski drużyn KBW — godz. 15.00. Mecz piłki nożnej Poznań — Kraków — godz. 16.00

SIATKÓWKA
W RZESZOWIE: (Przystań ul. Szopena) — godz. 9.00 — Turniej drużyn siatkówki drużyn niezarzeszonych o przechodni puchar Zarządu Okręgu Z.Z. Prac. Handlu i Przemysłu Gastronomicznego.

Ogłoszenia drobne

Zguby

ULANOWICZ Marian zgubił legitymację Zw. Zaw. nr 168788 wydaną przez Oddział ZWZ przy WSK w Rzeszowie. G-1403

Lokale

ZAMIENIĆ 3-pokojowe mieszkanie w Gwincach na podobne w Rzeszowie. Wiadomość: Rzeszów, Buro Ogłoszeń. G-1408

Sprzedaj

SPRZEDAMY pilnie domek murowany do wykończenia, morgowu ogród jarzynowy — w pobliżu przystanku kolejowego Krzemienicy na linii Rzeszów—Lanckut. Na miejscu — szkoła, autobus, elektryczność, wodociąg — w budowie. Wiadomość: U dyżurnego w/w przystanku. G-1406

CIEKAWOSTKI

ACH, CI RZYMIANIE!
Żona konsula francuskiego we Włoszech — stwierdza Maurice Schumann — podziwiająca grób wielkiego poety, Wergilego, poczynić miała następującą uwagę: „Co za głupia myśl, aby pochować go tak blisko kolei żelaznej!”

Ograniczeni — ci Rzymianie...

OBRONA KOLEGI Z OPOZCJI
Opinia sir Winstona Churchilla na temat znanego polityka laburzystowskiego, Attlee: „Zarzuca mu się często, że mówi po to, aby nie powiedzieć. Nieuzasadniony zarzut. To tylko jedyny sposób wyrażenia tego, co rzeczywiście myśli!”

Oto co w polityce znaczy pojęcie lojalności wobec przeciwnika.

SAMI NIE WIECIE — CO ROBIĆ
W stolicy Kuby, Hawanie, wypracowana została nowa metoda strajku. Pracownicy wielkiego hotelu hawańskiego „Riviera”, protestując przeciwko temu, że dyrekcja znajdująca się w tarapatach finansowych nie wypłaciła im pensji. Pragnąc odstraszyć klientów, mężczyźni przychodzą do pracy nieogoleni i bez krawata, a kobiety — bez maquillage'u.

Wnosząc z powyższego, niektórzy pracownicy u nas nie wiedzą, że znajdując się w stanie nieustannej i bezkompromisowej walki strajkowej. Mał.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Wielkiemu artyście, który w 1923 roku, w wieku 20 lat, został wyznaczony na kierownika artystycznego w Teatrze w Warszawie, a w 1925 roku na kierownika artystycznego w Teatrze w Krakowie, zmarł w Warszawie 14 października 1956 roku. Był to wybitny aktor i reżyser, a także pedagog. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Warszawie.

Rekordowy zbiór miodu

Pszczelarze zakończyli już miodobranie. Z niektórych pasiek, zwłaszcza na Podkarpaciu, uzyskali oni rekordowe ilości miodu. Swe go rodzaja rekordzistką jest np. licząca 60 pni pasieka w Łwaszeninie, prowadzona przez oddział „Las” w Sanoku. Przeciętnie z jednego ula wybrano tam po

23 kg miodu. A więc liczne roje pszczoł, które zebrały prawie 1.380 kg „nektaru”, pracownie spędziły miesiąc ce letnie w Kwaszynie. Trzeba bowiem wiedzieć, że na zebranie jednego kg miodu te owady muszą oblecieć ni mniej ni więcej tylko co najmniej milion kwiatów. (m)

PROGRAM RADIOWY

SOBOTA
PROGRAM I
Program dnia: 6.22 13.25
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
8.00 13.55 16.00 18.00 20.00 23.00.
8.06 Przegląd prasy 9.00
Audyca szkolna dla kl. III i IV 9.20
Muzyka klasyczna 10.10
Koncert rozrywkowy 11.30
Z cyklu „Rodzice i dziecko” 11.35
Słynne orkiestry rozrywkowe 12.04
Audyca dla wsi 12.20
„Na swojską nutę” 12.40
Solliści z orkiestrą 13.30
Z najpiękniejszych operetek 14.25
Z mełdii i piosenek przez świat 13.30
Z życia Związku Radzieckiego 16.05
Audyca aktualna 16.15
Sobotnie dopowiedzenie 17.00
Audyca dla dzieci 17.30
Kwadrans melodii tanecznych 17.45
Radio-Reklama 18.05
Historie nie z tej ziemi 19.05
Piosenki i tańce ludowe 19.50
Melodie taneczne 20.30
„Zgaduj-Zgadula” 23.10—23.40
Muzyka taneczna.

wersytet radiowy 19.15
Włoskie arie operowe 19.30
„Mastykowie” 20.00
Koncert 20.25
Korespondencja z zagranicy 21.00
Z kraju i ze świata 21.27
Kronika sportowa 21.40
Gra Poznańska 15-tka Radiowa 23.30
Muzyka taneczna 24.00—2.00
Muzyka taneczna.

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA
14.00 Koncert zyczeń 14.30
Magazyn filmowy „Kłaps” 14.40
Radio-Reklama 16.00
Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

NIEDZIELA
PROGRAM I
Program dnia: 6.22 13.25
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
8.00 13.55 16.00 18.00 20.00 23.00.
8.06 Przegląd prasy 9.15
Muzyka dla wszystkich 9.05
„Fala 56” 9.20
Z cyk

FAKIM SIEBIE NIE ZNASZ

JAK SŁUCHACZ

Jak zapowiedzieliśmy tydzień temu, podaliśmy dziś kilka porad dla osób pracujących w służbie. Oczywiście słuchowe. Oczywiście zdolności słuchowe. Oczywiście nie są to uwagi dla takich osób, które — jak mówi anegdota — słysząc „w mieszkaniu podczas wojny wpułchy bomb, pyłaki: „Kto tam? Proszę wejść!“. Nasze rady są dla osób o przeciętnym słuchu i dobiegającym dobiegającym pod kątem przydatności rozwoju słuchu w codziennym życiu.

PRACOWNIK fizyczny i umysłowy radko jest w stanie powtórzyć to, co do niego mówili przed kilkoma minutami. Kierownik. Przyjemna leży w nieudanej. Nie dziwnego, że dyrektorzy narzekają na takich pracowników.

● Jeśli chcesz mieć powodzenie w pracy zawodowej, staraj się przypomnieć wszystkie słowa, jakie były cię w ciągu dnia. Jeśli będziesz słowo do słowa nie systematycznie, w krótkim czasie zauważysz korzystne zainteresowanie Tobą przełożonych.

MUZYKA niekiedy rozdrażnia i demeruje. Nie znosisz muzyki symfonicznej? Nie znosisz muzyki jazzowej? Albo nie potra-

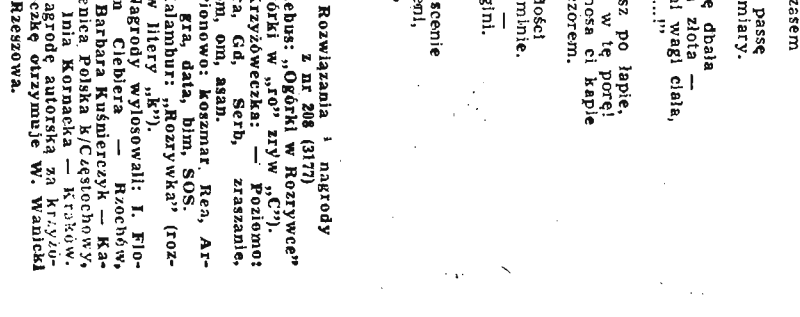
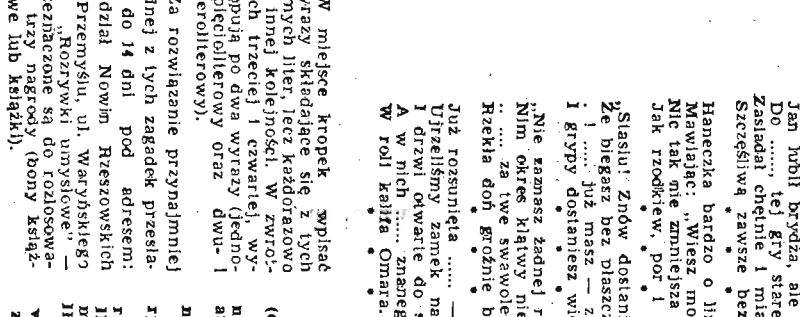
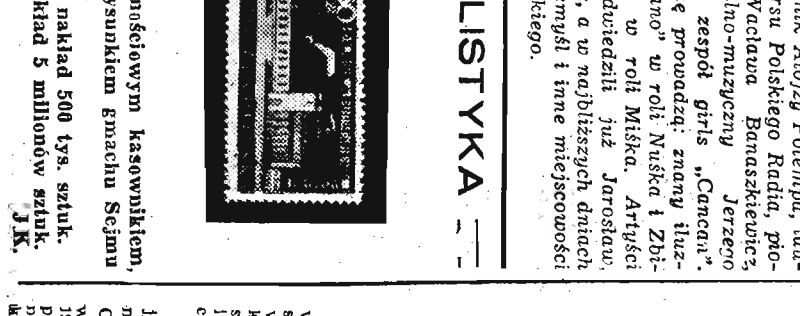
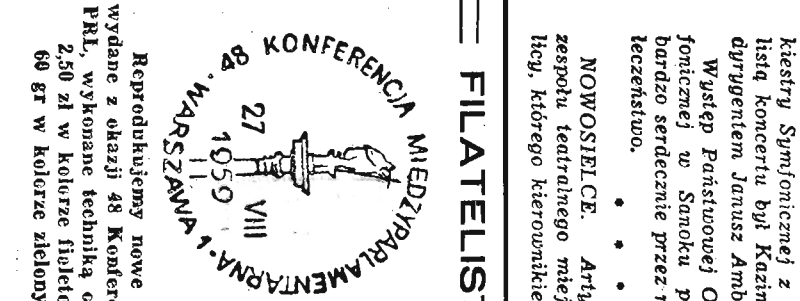
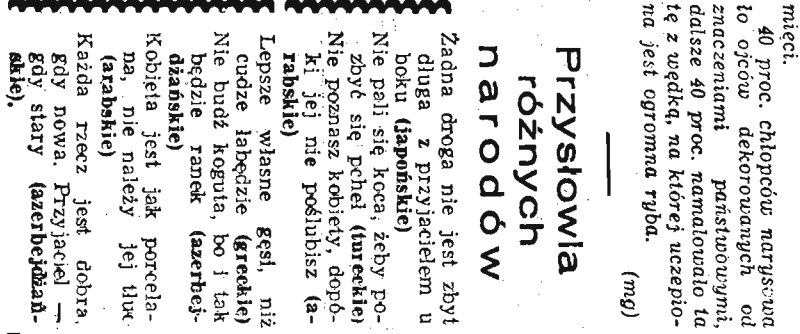
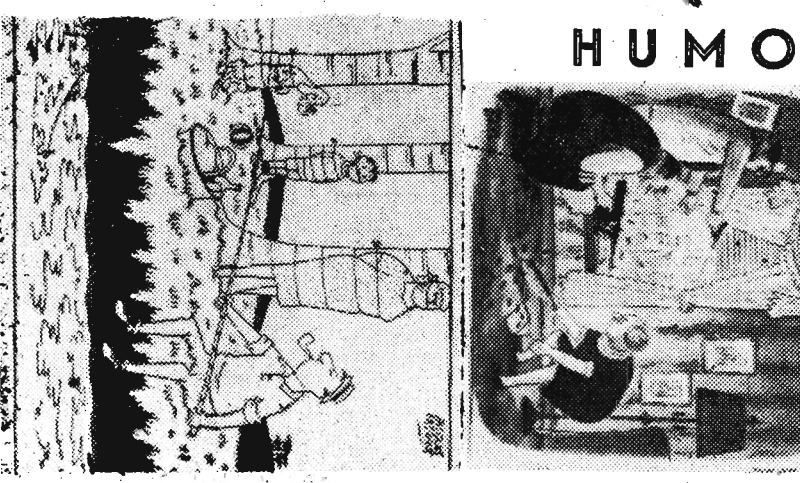
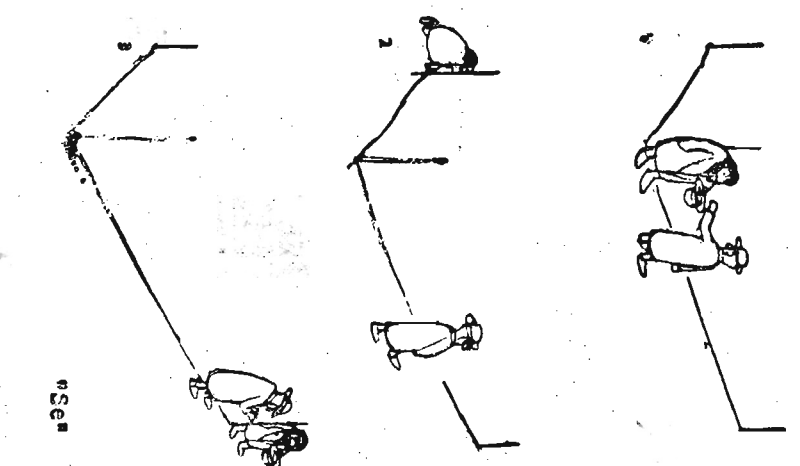
fisz zaśpiewać innej piosenki niż: „Wiatr kotek na przeprowadzić następujące pożyteczne ćwiczenie:

● Wysłuchaj w radio jakieś katwej melodii i następnie starać się ją zanotować lub zapisać. Jest to bardzo prosta droga do rozwoju słuchu i wzmożenia zainteresowania muzyką. Odkryjesz wspaniałe światła tonów!

MOWA jest w każdym człowieku charakterem człowieka. Bardzo często charakter człowieka ujawnia się w jego głosie i swadze o poziomie intelektualnego mówiącego. Pamiętaj o tym, „super-kobiecie“, która obok myślenia tworzy i intelektualnego spojrzenia winna logicznie odważać słowa — tym razem rada dla kobiet:

● Słuchając z jak największą uwagą wykładów z odpowiadających Wam dziedzin (radzi) i zapisujcie to, co z każdego wykładu zapamiętacie. Omawiając wykład, analizujcie je i starajcie się powtórzyć możliwie tymi samymi słowami. Jest to niezawodny środek na kształcenie słuchu, pamięci oraz efektywnego wysławiania się.

A więc — powodzenia w ćwiczeniach!



HUMOR

Młody hipopotam, ulubieniec publiczności warszawskiego ZOO, skończył w dniu 16 września dwa miesiące.

CAF — fol. Dąbrowiecki

MIŁOŚĆ SZKODZI?

Amerykański magazyn „Office Procedure” na podstawie szeregu badań, doszedł do wniosku, że miłość upłynnia ujemnie na wydajność pracy.

MOJ TATA

Nauczyciel jednej z paraskich szkół polecił chłopcom narysować ich ojców przy pomocy najbardziej ukuwła w ich pamięci.

Przyszłowi różnych narodów

Zadna droga nie jest zbyt długa z przylacielem u boku (japońskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)

Ważną rolę w życiu człowieka odgrywa jego postać (arabskie)